

# CHŁOPI i PANSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 41 (85)

Warszawa, 10 października 1948 r.

Cena 5 zł

## Przebieg obrad Rady Naczelnej PSL

W dniu 3 i 4 października b. r. w sali Centralnego Związku Spółdzielczego w Warszawie, udekorowanej barwami narodowymi i zielonymi, odbywały się obrady Rady Naczelnej P. S. L. Prócz członków Rady przybyło na zebranie ponad 250 osób, czołowych działaczy P. S. L. ze wszystkich województw.

W obradach wzięły liczny udział przedstawicielki Wydziału Kobięcego P. S. L., oraz Naczelny Komitet Wykonawczy w pełnym składzie z prezesem Stronnictwa kol. Józefem Niećko na czele, członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Partyjnego.

Za stołem prezydalnym, nad którym był umieszczony portret Prezydenta i portret Prezesa Wincentego Witosa, zajęli miejsca: przewodniczący Rady Naczelnej Dr Władysław Kiernik, vice-przewodniczący Kazimierz Maj i Marcin Poprawa oraz sekretarz Rady Józef Gójski.

Na posiedzenie Rady przybyli w charakterze gości przedstawiciele władz naczelnych S. L.: sekretarz generalny, vice-premier Antoni Korzycki, vice-prezes Stronnictwa Ludowego min. Bolesław Podedworny, zastępca generalnego sekretarza poseł Aleksander Juszkiewicz oraz przedstawiciele Sekretariatu Gen. S. L.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Naczelnej P. S. L. Dr Władysław Kiernik, witając w serdecznych słowach przybyłych na zebranie przedstawicieli władz naczelnych bratniego S. L. Zagajając posiedzenie, Dr W. Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej. Dr Kiernik oświadczył, że solidaryzuje się w pełni z nową drogą Stronnictwa, w szczególności z linią polityczną, której dały wyraz ostatnie uchwały N. K. W.

Dr Kiernik oświadczył przy tym, że pozostaje w Stronnictwie i nie uchyla się od udziału w jego pracach.

Po tym oświadczeniu zabrał głos vice-prezes N. K. W. P. S. L. Jan Madejczyk, wyrażając podziękowanie dr. Kiernikowi za jego długoletnią pracę w ruchu i ludowym i zgłaszając wniosek o przyjęcie przez Radę rezygnacji dra W. Kiernika ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, po czym przewodnictwo objął vice-przewodniczący Rady Kazimierz Maj.

Po przyjęciu przez Radę porządku obrad wygłosił przemówienie powitalne sekretarz generalny S. L. vice-premier A. Korzycki. Wchodzącego na trybunę sekretarza generalnego S. L. sala powitała oklaskami.

Po przemówieniu vice-premiera Korzyckiego Rada przystąpiła do porządku dziennego.

Imieniem N. K. W. P. S. L. poseł Stanisław Koter złożył wniosek o uzupełnienie składu Rady wobec jej zdekompilowania w wyniku przeprowadzonej weryfikacji, oraz o wybór nowego przewodniczącego Rady. Po jednomyślnym przyjęciu tego wniosku Rada powołała Komisję-Matkę.

Z kolei prezes Stronnictwa Józef Niećko wygłosił referat ideowo-polityczny.

Po przerwie obiadowej referat o odbudowie i przebudowie społeczno-gospodarczej wsi wygłosił vice-prezes N. K. W. P. S. L., Poseł Cz. Wycech.

Następnie na wniosek Komisji-Matki zgłoszony przez posła St. Kotera Rada dokooptowała 53-ich członków i 18-tu zastępców spośród najwybitniejszych i najczynniejszych działaczy.

Po uzupełnieniu swego składu, Rada Naczelna jednomyślną uchwałą powołała na swego przewodniczącego posła Czesława Wycecha.

Skład N. K. W. uzupełniono wyborem kol. kol. Jana Domańskiego i Wacława Schayera.

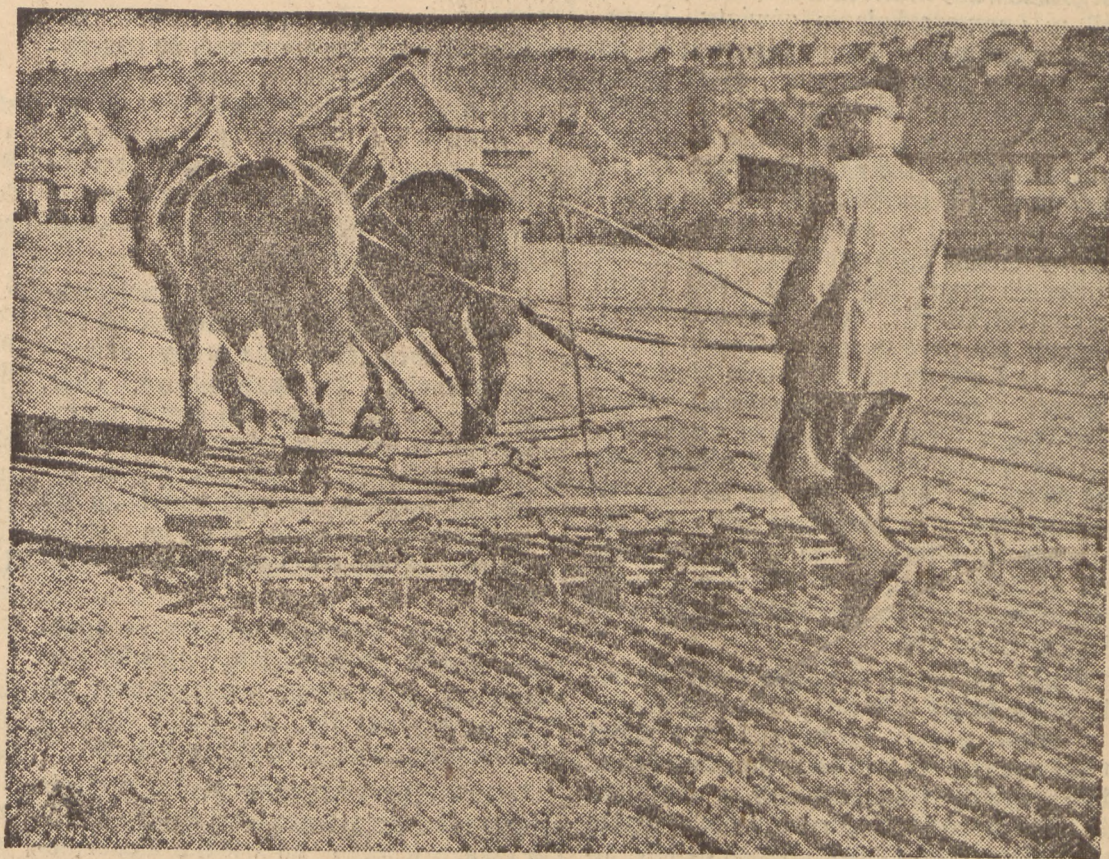
W drugim dniu obrad referat sprawozdawczo-polityczny wygłosił sekretarz naczelny N. K. W. poseł Kazimierz Banach.

Po sprawozdaniu Głównej Komisji Rewizyjnej rozpoczęła się łączna dyskusja nad wszystkimi referatami i sprawozdaniami, w której zabierało głos wielu mówców.

W wyniku dyskusji Komisja Wnioskowa przedstawiła zgłoszone wnioski, które zostały przez Radę uchwalone.

Podniosłym śpiewem — „Gdy naród do boju“ — zakończono obrady późnym wieczorem.

Teksty wszystkich referatów i przemówień oraz uchwalone wnioski podamy w następnych numerach.



Na zdjęciu widok najczęściej teraz spotykany na naszych polach

## Depesza Rady Naczelnej PSL do Prezydenta Bolesława Bieruta

Rada Naczelna PSL wystosowała do Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta następującą depeszę:

„Rada Naczelna i zespół przodowniczy PSL obradujący w Warszawie w dniu 3.X.48 r., zapewnia Cię, Ob. Prezydencie, że PSL w oparciu o przyjęte przez cały polski świat pracy założenia, wzmoże wszystkie swe wysiłki, aby wraz z klasą robotniczą posunąć naprzód dzieło budowania pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Rada Naczelna PSL wita z głębokim zadowoleniem objęcie przez Ciebie kierowniczego stanowiska w kroczącym do jedności bratnim ruchu robotniczym, widząc w tym fakcie dalsze wzmocnienie solidarności mas pracujących na wsi i w mieście“.

## Twórcza narada kobiet PSL

W sobotę, 2-go października, obradowała w Warszawie w gmachu P. S. L. ogólnokrajowa konferencja kobiet — przodowniczek w pracy ludowej odrodzonego P. S. L.

W konferencji wzięły udział przedstawicielki prawie wszystkich województw.

W prezydium zasiadły koleżanki: Maria Babska, Aurelia Kojderowa, Maria Maniakówna, Maria Szczawińska, Maria Sowina i Michalina Petrykowska.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel prezydium N. K. W. kol. Jan Dębski. o życiu organizacyjnym kobiet wiejskich opowiedziała koleżanka Petrykowska, — a o stosunku kobiet P. S. L. do najważniejszych zagadnień życia społeczno-politycznego — mówiła kol. Szczawińska.

Po referatach wywiązała się bardzo żywa i na wysokim poziomie postawiona dyskusja, w której zabierały głos koleżanki: Maniakówna, Babska, Kojderowa, Sildówna, Smolakowa, Królowa, Kopytowa, Sowina i inne.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucje, powołano Kierownictwo Wydziału Kobiet P. S. L. w liczbie 15 koleżanek, w skład którego mają wchodzić delegatki Wydziałów Wojewódzkich kobiet po jednej z każdego województwa. Następnie uchwalono plan pracy na najbliższy okres.

Odśpiewaniem pieśni ludowej zakończono w podniosłym i serdecznym nastroju całonocne obrady.

Rezolucje zamieszczone będą w następnym numerze.

## Posiedzenie Rady Naczelnej SL

W tym samym czasie, co nasza Rada Naczelna, obradowała również Rada Naczelna S. L.

Powitalne przemówienie na Radzie SL wygłosił od PSL kol. sekretarz naczelny Kazimierz Banach, który wziął udział w otwarciu posiedzenia wraz z vice-prezesem N. K. W. kol. Madejczykiem i zastępcą sekretarza naczelnego Dr. Thomasem.

Referaty wygłosili: marsz. Kowalski

sekr. gen. Korzycki i zastępca sekr. Drownowski.

W wyniku dwudniowych obrad Rada powzięła szereg ważnych decyzji. Prezesem Rady został marsz. Kowalski. Dotychczasowego prezesa Rady dr. Putka usunięto ze Stronictwa. Usunięto również szereg innych wybitnych dotychczasowych działaczy SL i posłów.

Nadziej szczegółowe sprawozdanie po-



## Szkoły wyżej i niżej zorganizowane na wsi

W szkolnictwie podstawowym różnicą się szkoły wyżej i niżej zorganizowane zależnie od ilości dzieci w wieku szkolnym, liczby klas programowych i przydzielonych nauczycieli. Szkoły wyżej zorganizowane o pełnej obsadzie sił nauczycielskich, występujące w środowiskach o większej liczbie mieszkańców, realizują program w pełni. Są szkołami, które powinny być wszędzie.

Tymczasem mamy wiele szkół niżej zorganizowanych które nie spełniają swej roli w upowszechnieniu oświaty. Typowym przykładem tego rodzaju szkół są tak zwane „jednoklasówki“, gdzie jeden nauczyciel uczy cztery młodsze klasy od I do IV włącznie. Niedomaganiem tego rodzaju szkoły jest nie tylko fakt, że nie posiada klas starszych, ale przede wszystkim trudności w zorganizowaniu pracy tak, by można było zrealizować program nauczania przewidziany dla szkół wyżej zorganizowanych tych samych klas. Weźmy dla porównania warunki pracy w klasie I szkoły pełnej (7-mio klasowej) i szkoły niepełnej (jednoklasowej). Przy porównaniu występuje przede wszystkim różnica godzin nauczania. W szkole pełnej dzieci w I klasie uczą się 22 godziny tygodniowo, a w niepełnej tylko 15. Jeśli weźmiemy pod uwagę 32 tygodnie nauki w ciągu roku, to dzieci w pierwszej szkole będą się uczyły 704 godziny a w drugiej tylko 480.

Przez rok dzieci w szkole niepełnej będą zajęte przez tyle samo dni w szkole co i w szkole pełnej, ale nauki będzie mniej o 224 godziny. O tyle będą pokrzywdzone dzieci szkoły jednoklasowej w stosunku do swoich rówieśników w szkole wyżej zorganizowanej. Dodać jeszcze należy, że nie tylko będą miały o 224 godziny nauki mniej, ale ich nauka będzie o wiele mniej korzystna, bo odbywa się łącznie z drugą klasą i zajęcia odbywają się na zmianę: raz w klasie I ciche, a w II głośne, a innym razem odwrotnie. Przy łącznej nauce nie można mimo najlepszych chęci tyle nauczyć, co w klasie samodzielnej. A więc i zmniejszona liczba godzin i organizacja nauczania wypada na niekorzyść dziecka w szkole niepełnej (jednoklasowej).

Tak przedstawia się sprawa w jednej tylko klasie. Jeżeli zestawimy liczby godzin nauczania w całej szkole o jednym nauczycielu i liczbę godzin w tych samych oddziałach szkoły pełnej, to różnica wystąpi jeszcze bardziej. Przyszedł godzin nauczania przedstawia się następująco:

a) w szkole o jednym nauczycielu:	
kl. I i II łącznie 15 godzin tygodniowo	
„ III i IV „ 21 „ „	
razem	36 godzin tygodniowo

b) w szkole o 7 nauczycielach:	
kl. I. — 22 godziny tygodniowo	
„ II — 23 „ „	
„ III — 27 „ „	
„ IV — 29 „ „	
razem	101 godzin tygodniowo

Różnica wynosi więc 65 godzin tygodniowo a 2080 godzin rocznie. Tyle straty jest po stronie dzieci w szkole o jednym nauczycielu.

Nie należy także zapominać, że nauczyciel mający łączone oddziały musi się przygotować do lekcji podwójnie: do zajęć głośniejszych i cichych prowadzonych równocześnie. Mając podwójne przygotowanie do lekcji zmniejsza się czas na poprawę ćwiczeń plim'ennych co również odbija się na nauce dzieci.

W szkole pełnej (wyżej zorganizowanej) przy większej liczbie nauczycieli jest możliwość zorganizowania pracy uzupełniającej naukę, jak czytelnictwo, chór, teatr szkolny, świetlice itp. formy pracy. Natomiast w szkole o jednym nauczycielu tego wszystkiego zrobić się nie da zarówno ze względu na brak uzdolnień we wszystkich dziedzinach jak i na ograniczone możliwości sił i czasu jednego człowieka.

Prócz tego w szkole pełnej przy większym gronie nauczycielstwa łatwiej zorganizować pracownie: przyrodnicze, zajęcia praktyczne itp., z których działy szkolna korzystając, pogłębia naukę.

Zestawiając wszystkie niedociągnięcia szkoły niżej zorganizowanej należy zwrócić uwagę jeszcze na wielkie niebezpieczeństwo, jakie zjawia się wśród dziatwy szkolnej, która po ukończeniu 4 klas nie może się dalej uczyć.

Oto ze względu na małą liczbę godzin nauki, na mniej wartościowe nauczanie łącznie i na brak oddziaływania oświatowego, dziecko po opuszczeniu szkoły jednoklasowej w dziesiątym lub jedenastym roku życia, po pewnym czasie zapomina czego się nauczyło w szkole i staje się tak zwanym powrotnym analfabeta. Nauczyciele, oświatowcy znają to zjawisko dobrze i stwierdzają, że występuje ono dość często.

Obawę przed powrotnym analfabetyzmem zwiększa fakt stosunkowo dużej liczby szkół jednoklasowych. Oto na 19485 szkół wiejskich w roku ubiegłym mieliśmy jeszcze 8437 szkół o jednym nauczycielu. W szkołach tych uczy się jeszcze 455.000 uczniów w klasach łączonych i przy zmniejszonej liczbie godzin nauki.

Szkoły niżej zorganizowane, ta pozostałość przeszłości, ze względu na swe niedomagania, a szczególnie ze względu

na źródło powrotnego analfabetyzmu powinny być jak najrychlej przeorganizowane na szkoły o pełnej obsadzie sił nauczycielskich.

Domaga się tego zarówno dobro dla tury jak i zasada upowszechnienia oświaty i kultury w Polsce.

Wieś wita z uznanem i zadowoleniem

## Zagroda przyszłości

Zwiedzający wystawę rolniczą w Czechochowie w ubiegłym i bieżącym roku, oraz wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, mieli możliwość obejrzeć modele tzw. zagrody połączonej, zbudowanej jako wzorowa zagroda dla gospodarstw chłopskich rodzinnych (średnio 8 ha). Modele te są wynikiem prac Naczelnego Komisarjatu Odbudowy Wsi nad najwłaściwszym rozwiązaniem zabudowy gospodarstw.

Dla wielu zwiedzających z Ziemi Odzyskanych, poznańskiego i pomorskiego, modele nie są nowością, gdyż na tych terenach spotyka się je często. Natomiast dla gospodarzy z centrum, wschodu i południa kraju zagroda połączona jest nowością i w rozmowach o niej można się nasłuchać wiele sprzecznych opinii.

Zagroda połączona polega na tym, że w jednym dużym budynku, pod jednym dachem mieści się z jednego końca mieszkanie, w środku pomieszczenie na inwentarz żywy i na końcu stodoła. Do każdej z tych części istnieją oddzielne wejścia, lecz wszystkie są połączone przejściami z sobą tak, że można pracować w budynku i stodołę, bez potrzeby wychodzenia na zewnątrz.

Ludzie, którzy nie zastanawiają się głębiej nad sensem zagrody połączonej mówią, że jest ona niehigieniczna, że nieładnie jest mieszkać pod jednym dachem z bydłem, że śmierdzi w niej zawsze gnojem itd.

Otóż należy sobie dobrze uprzytomnić sytuację! Gospodarstwo jest jednorodzinne i zwykle cały ciężar pracy leży na barkach dwojga ludzi: mężczyzny, który więcej uwagi poświęca uprawie pola i kobietę, pracującą przeważnie w zagrodzie. Następnie — trzeba pamiętać — rozwój gospodarczy naszej wsi idzie w kierunku powiększania hodowli zwierząt użytkowych, a szczególnie bydła, świń i drobiu. Ta okoliczność sprawia, że prac w zagrodzie coraz to przybywa. Należy tu wspomnieć choćby o oczyszczeniu bydła, o kontroli nieśności kur itd.

Prace te kobieta wiejska musi wykonywać dorywczo, poza pracami czysto-

niem wszelkie wysiłki naszych władz szkolnych w kierunku powiększenia liczby szkół wyżej zorganizowanych dla chłopskich dzieci. Jednocześnie musi iść jak najszybciej współdziałanie wsi w celu pomagania władzom szkolnym w tej akcji, przez dostarczanie lokali tak na sale lekcyjne, jak i mieszkania nauczycielskie, pomocy naukowych, dowożenia dzieci itp. Nie możemy czekać tylko na gotowe, ale sami musimy występować z inicjatywą oraz pomagać w jej realizowaniu.

domowymi (wyżywienie, wychowanie dzieci itp.). Każdej chwili musi być ona gotową zająć do kurnika, obory czy chlewa. W dobrze prowadzonym gospodarstwie musi również wieczorami i clementnymi jeszcze rankami doić krowy (nie zawsze może wyręczyć ją w tym mąż). Jednym słowem, to nieustanne krążenie wiejskiej kobiety między kuchnią a budynkiem inwentarskim istnieje i jest naderwycząją uciążliwe w okresach późnojesiennym, zimowym i wiosennym. Można powiedzieć, że 6 miesięcy na rok istnieje u nas pogoda, którą nazywa się na wsi „psia“. Na taką pogodę musi kilkanaście, a czasami i więcej razy wychodzić kobieta od gorącej kuchni. Nie ma przy tym czasu, by się ubrać ciepłej. Stąd to masowe na wsi zjawisko zaziębienia i schorzeń kobiecych.

Następnie, jeśli podwórko w zagrodzie rozrzuconej jest nieduże (na duże w małym gospodarstwie szkoda ziemi), to w dni niepogodne nie da się utrzymać koło domu czystości i wciąż się wnosi obuwie do mieszkania błoto, gnoj czy śnieg. Trudno sobie wyobrazić podłogi polakierowane w mieszkaniu na wsi, przy systemie zagród rozrzuconych.

W zagrodzie połączonej tych dolegliwości nie ma. Gospodarz i gospodyni mogą łatwo zmieniać obuwie w przejściu do budynku. Można zmieniać obuwie i w zagrodzie rozrzuconej, lecz jest to utrudnione, gdyż robota w obejściu wymaga innego obuwia, którego nie można łatwo zmieniać. Zresztą koło mieszkania zagrody połączonej można utrzymać większą czystość (ogródek), stąd również dziećmi gospodarzy, bawiące się na powietrzu, nie są tak narażone na zabrudzenie, niebezpieczeństwo od zwierząt, jak w zagrodzie rozrzuconej.

Jednym słowem — wydaje się — że zagroda połączona, jeśli jest dobrze połączona, jest bardziej higieniczna, ułatwia utrzymanie czystości w mieszkaniu, ochrania zdrowie i jest bezwzględnie wygodniejsza.

Jest przy tym tańsza, gdyż odpada tu potrzeba budowy dwóch ścian, łatwiej można przeprowadzić wodociąg, zajmuje wreszcie mniej powierzchni, niż zagroda rozrzucona. O tyle jest przy tym wygodna, że można ją dokonywać partiami. Niewątpliwie zagroda połączona jest zagrodą przyszłości u nas.

W modelach wzorowych, prezentowanych na wystawach czechochowskiej i wrocławskiej, nie zostało jednak najszczęśliwiej rozwiązane wnętrze budynku inwentarskiego. Trzeba by może więcej porozmawiać z ludźmi na wsi na temat gnoju, czy to jest wygodnie jeździć z nim taczkami co dzień po budynku, jak to wynika z rozmieszczenia wnętrza w modelu wzorowym. Czy nie lepiej zrobić głęboką oborę i po gnoj wjeżdżać furą do budynku? W niektórych okolicach w ten sposób gospodarze urządzają budynki inwentarskie. Tak samo nie jest dobrze mieć parnik tuż przy mieszkaniu, ze względu na smród i muchy. Nie wiadomo dlaczego ziemniaki do parnika są na drugim końcu budynku, w piwnicy pod stodołą. Czy nie lepiej jest kwasie ziemniaki, albo też dla parnika zrobić dobudówkę, dotykającą budynku, a pod nią piwnicę?

Można by wynajdywać jeszcze szereg urządzeń, które by mogły być inaczej rozwiązane, niż w modelach wzorowych, ale nie idzie tu w tej chwili o to. Pisząc o zagrodzie połączonej, chodziło mi o zwrócenie uwagi na tę b. ważną stronę życia wsi, na próbę rozumnego jej rozwiązania. Wszystko na świecie ludzie urządzają sobie coraz rozumniej, nie powinna więc zostawać w tyle zagroda wiejska.

M. J.

TEODOR KAMANIN

## Pierwsze uczucie

(Dokończenie).

Daria dokładnie przegląda wrzucane do koryta, przeznaczone do szatkowania głowy kapusty, obrywa i wrzuca do koszyka każdy nadgniły liść, później zanieśie te liście do obory. Pracuje w milczeniu. Mąż i żona nie mówią do siebie ani słowa. Wreszcie Kuźma pierwszy przerywa milczenie, zdaje mu się, że żona narzucała za dużo kapusty do koryta i że siły jej nie wystarczy na poszatkowanie wszystkiego.

— Dość ci rzuć... Nie dasz rady... — mówi, nie patrząc w stronę żony.

Daria nie odpowiada, ale przestaje czyścić głowy kapusty i zaczyna szatkować. Ciężko jej jest, rzeczywiście nabrała za dużo. Stara się mocniej bić siekaczem, coraz bardziej pochyla się nad korytem. Jej cienie, żyłaste ręce trzymające rękojeść siekacza jak świecę, Daria za każdym uderzeniem kłania się korytu.

Kuźma dobrze wie, dlaczego człowiek kłania się czasem w takt pracy. Zdarza się to wówczas, kiedy człowiek ma za mało siły do wykonywanej pracy, kiedy nie może władać narzędziem tak, jak należy. Widzi, że łopatki Darii wystają pod kaftanikiem jak skrzydła jeszcze nieopierzonych gąsienic. Kuźma po raz pierwszy zauważył i zrozumiał, że towarzyszy jego

życia, żona, najbliższy mu człowiek, postarzała się, osłabła, zmieniła — nie była taką dawniej. Co prawda, zawsze była szczupła i mizerna, ale mimo to siła miała więcej, niż to obiecywał jej wąty wygląd, nie garbiła się i nie kłaniała się nigdy korytu, a łopatki nie wystawały tak mocno pod kaftanikiem.

— To żyjąc ze mną, tak postarzała — myśli.

W tej chwili Kuźma zrozumiał, że nadejście dzień, kiedy żona i korytu kłaniać się nie będzie mogła, kiedy położy się na piec czy ławę i nigdy więcej nie wstanie.

Skądś, z głębi duszy wypłynęła litość, Kuźma wstał i podszedł do żony, ale nie chciał pokazać Darii ani niezwyklej u niego litości, ani tym bardziej uczucia czułości, które go samego zmieszało, zwykłym, szorstkim tonem burknął:

— Daj siekacz!

Daria posłusznie oddała nie rozumiejąc, co mężczywi chodzi.

— Zajmij się czym innym albo odpuść!

— A kto poszatkuje kapustę? — nie miała spytała Daria.

— Ja.



## Ppłk. »TORF« mgr ANTONI ZAŁĘSKI

urodzony dnia 24 września 1911 roku  
twórca i I Komendant Batalionów Chłopskich w podokręgu „Wkra“  
radyczny i wybitny działacz ludowy, organizator podziemnego ruchu oporu w powiatach: mławskim, ciechanowskim, działowskim, makowskim, płockim, płońskim, przasnyskim, pułuskim i sierpeckim  
zginął śmiercią bohatera zamordowany przez gestapo w więzieniu ciechanowskim, dnia 13 maja 1943 roku.  
Uroczysta ekshumacja na cmentarzu parafialnym w Ciechanowie odbędzie się w dniu 9 października 1948 roku o godzinie 16. Uroczystości w Mławie w dniu 10 października o godz. 10.  
Uroczyste złożenie zwłok na cmentarzu w rodzinnym Żurominku w powiecie mławskim w dniu 10 października o godzinie 13.

**Komitet Uczczenia Pamięci „TORFA“**  
przyjaciele, koledzy, towarzysze broni, rodzina

## Sylwetka ppłk. »Torfa« — A. Załęskiego

Antoni Załęski urodził się dnia 24 września 1911 roku w Żurominku w powiecie mławskim jako syn niezamożnego chłopca. Szkołę powszechną skończył w rodzinnej wsi. Od najmłodszych lat przejawiał wielkie zamiłowanie do nauki i to sprawiło, że z pomocą rodziców zdołał przezwyciężyć trudności materialne i przeszkody natury społecznej i ukończył Państwowe Gimnazjum w Mławie.

Już w starszych klasach szkoły średniej zarabiał korepetycjami, a studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim odbył prawie o własnych siłach borykając się z niedostatkiem. Mimo to znalazł siły i czas na pracę społeczną w Bratniej Pomocy Studentów U.W., w Akademickim Kole Mławian i w Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej („Wiści“).

Był człowiekiem niezwykle konsekwentnym, wyzwolonym z wszelkich przesądów. Miał charakter niezłomny, zawsze więcej wymagał od siebie, niż od innych. Decyzje podejmował po głębokim namyśle i działał rozważnie, lecz w drodze do wytkniętego celu nie cofał się przed żadnymi przeszkodami. Pieniądz nie przedstawiał dla niego wartości. Cenił uspołecznionego człowieka, jego wiedzę, pracę oraz książkę, której był miłośnikiem.

Załęski, jako podporucznik rezerwy 33 pułku piechoty, brał udział w kampanii wrześniowej w roku 1939, najpierw w walkach pod Mławą, a później w obronie Modlina, w rejonie miejscowości Nowomodlin — Kosowo — Boża Wola — Janówek — Zaborowo. Wielokrotnie uczestniczył w nocnych wypadach i jako ochotnik dowodził patrolami zwiadowczymi. Zastąpił wśród żołnierzy i oficerów jako wzorowy dowódca, niezwykle opanowany i odważny, dbał o żołnierza.

Mimo ostrej niechęci do oficerów zawodowych i nienawiści, jaką żywił względem sanacyjnego ustroju, był w polu wzorem karności i posłuszeństwa.

W dniu kapitulacji Modlina głosił wśród kolegów, że walka się nie skończyła, minął tylko łatwy jej etap a zaczyna się trudniejszy.

Właściwie to już w działowskim obozie jeńców rozpoczął pracę społeczno-polityczną wygłoszeniem referatu z zakresu historii chłopów w Polsce. Po zwolnieniu oficerów z Działowa rozpoczął pracę konspiracyjną.

W czasie konspiracji szedł drogą największego wysiłku. Dokonał pracy przekraczającej możliwości przeciętnego człowieka. Po dziewięciu powiatach odbywał podróże, dochodził do każdego wskaza-

nego mu człowieka, aby go poznać, przekonać i pozyskać.

Był twórcą i I komendantem Batalionów Chłopskich na terenach Mazowsza prawobrzeżnego bezpośrednio włączonych do Rzeszy, które w BCh składały się na podokręg „Wkra“. Bywał często w Warszawie dokąd szedł przez niebezpieczne granice na Narwi. Robił wypadki w inne powiaty np. w lipnowski.

Jako „Torf“ pracował w ruchu ludowym i Batalionach Chłopskich do końca życia. Nie doczekał dnia wyzwolenia. Po trzy i półletniej działalności zginął dla sprawy, której wszystek czas poświęcał. Kiedy wracając z Warszawy przekraczał granicę w okolicach Pułtuska (obładowany bibułą, z pieniędzmi dla Tajnej organizacji Nauczycielskiej i pieczęciami do

podrabiania dokumentów), wpadł w ręce straży granicznej i gestapo. Torturowany w czasie śledztwa w więzieniu ciechanowskim przeszedł piekło udrczeń. Połamano mu nogi, ręce, zebra, odbito i poszarpano ciało. Umarł śmiercią bohatera: milczał nie zdradziwszy nikogo, nie ujawniając nawet nazwiska. Oprawcy zamęczyli go, ale nie dowiedzieli się, kto był ofiarą ich zbrodni.

Za zasługi położone w walce z okupantem niemieckim Prezydent R. P. mianował pośmiertnie Antoniego Załęskiego podpułkownikiem rezerwy. Ministerstwo Obrony Narodowej przyznało mu pośmiertnie Krzyż Partyzancki, Odznakę Grunwaldzką, Medal Zwycięstwa i Wolności.

T. K. i K. M.

## Uczczenie pamięci ppłk. B. Ch. »Torfa«

Z inicjatywy działaczy terenowych z Mławskiego Mazowsza i przy współudziale Zarządów Wojewódzkich PSL i SL w Warszawie powstał Komitet Uczczenia Pamięci ppłk. mgra Antoniego Załęskiego, ps. „Torf“, twórcy i I Komendanta Batalionów Chłopskich Podokręgu „Wkra“, radykalnego i wybitnego działacza chłopskiego, niezmordowanego organizatora podziemnego ruchu oporu w bezpośrednio włączonych do Rzeszy powiatach, urodzonego dnia 24 września 1911 roku w Żurominku w powiecie mławskim zamordowanego przez Niemców w czasie śledztwa dnia 13 maja 1943 r.

Komitet składa się z licznego grona przyjaciół, byłych towarzyszy broni oraz pracy społeczno-politycznej w czasie konspiracji, członków rodziny itp.

Komitet działa w ścisłej łączności z Zarządami Wojewódzkimi PSL i SL w Warszawie.

Uroczysta ekshumacja zwłok odbędzie się w dniu 9 października 1948 roku o godzinie 15-tej. Uroczystość w Mławie w dniu 10 października w godzinach od 10 do 12. Uroczyste złożenie zwłok w żołnierskiej kwaterze na cmentarzu i położenie na mogile trwałego nagrobka w Żurominku w dniu 10 października o godzinie 13-tej.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i sa-

morządowych, stronnictw politycznych i b. Komendy Głównej B.Ch., uczestnicy walki zbrojnej o niepodległość i demokrację.

Komitet ustalił inne jeszcze formy uczczenia pamięci ppłk. „Torfa“, jak: wydanie tomu wspomnień o życiu i działalności wojskowej i politycznej „Torfa“ na tle konspiracji na terenie prawobrzeżnego Mazowsza. Stworzenie w ramach Towarzystwa Burs i Stypendiów samodzielnego funduszu stypendialnego imienia „Torfa“ dla niezamożnych dzieci chłopskich. Nadanie 11-letniej szkole ogólnokształcącej typu licealnego w Strzegowie imienia Antoniego Załęskiego i ufundowanie biblioteki w tej szkole.

Komitet posiada następujące konto w BGS Nr 96, Oddział w Mławie właściciel konta: Komitet Uczczenia „Torfa“.

Siedziba Komitetu znajduje się w Warszawie (ul. Smulikowskiego 6/8 m. 17), w Ciechanowie i Mławie działają lokalne komitety.

Działalność Komitetu spotkała się z powszechną aprobatą władz państwowych i samorządowych, stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, całego społeczeństwa na terenie Mazowsza. Świadczy o tym wielka ofiarności na cele Komitetu, życzliwe wspieranie jego zamierzeń radą i wydatną, wciąż wzrastającą pomocą.

### ANTONI WAYS

Prezes Pow. PSL w Iłży

## Moja pierwsza wigilia w Oświęcimiu

W życiu normalnym człowiek tęskni do dnia wigilijnego. Dzieci marzą o nim przez rok cały, a przez kilka ostatnich tygodni liczą dni i godziny, oddzielające je od tego dnia, pełnego szczęścia i radości, dnia symbolizującego ideę pokoju, poświęcenia wielkiego i miłości.

Przesuwają się przed nami obrazy i wspomnienia z dziecięcych lat, jak to zgromadzeni przy stole wigilijnym śpiewamy sobie koledy, i choinka stoi, pod choinką podarunki, a gałązki choinkowe tak pachną... Dzień czarowny, pełen piękna, radości i cichego, rodzinnego szczęścia. Nawet i starsi są jacyś inni w tym jedynym dniu, lepsi, promieniujący pięknem i dobrocią swojego serca. A gałązki choinkowe tak pachną...

Czar tego dnia nie ominął nas nawet tu, w obozie. Już na kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem byliśmy poruszeni zbliżającym się dniem miłości bratniej i powszechnego szczęścia. Tęskniliśmy do tego dnia tak, jak dzieci małe i jak dzieci małe wierzyliśmy, że ten dzień będzie radosnym. I jak dzieci małe cieszyliśmy się, że w tym dniu napewno będziemy w domu. Przecież wojna — według naszych wierzeń — na wigilię musi się skończyć. Nie wiemy dlaczego ma się właśnie skończyć na Boże Narodzenie, ale wierzymy w to najmocniej. Ludzie dojrzały i trzeźwo myślący świadomie poddawali się tej sugestii i również wierzyli. Tak dobrze jest żyć w świecie złudzeń i pragnień. Dobrze jest odgrodzić się od oświęcimskiej rzeczywistości. Rozmawiam przy pracy z profesorem uniwersytetu z Pragi Czeskiej — Zydem z pochodzenia, i dziwię się, że ten człowiek wierzy głęboko, że wojna już się kończy, że na Boże Narodzenie będziemy w domu. A jest to rok 1942. Ta wiara, to nie wniosek z logicznych przesłanek, lecz jakby autosugestia samego organizmu, który dłużej nie mógł wytrzymać.

Przyszedł nareszcie ten dzień uroczysty. Przyszedł ten dzień oczekiwany, ale inny, zupełnie inny niż te znane i pamiętane przez nas z dzieciństwa.

O szarym jeszcze świecie wychodziliśmy do pracy niezmiernie przygnębieni i smutni. Nie słysząc nawet było tego codziennego obozowego gwaru i wymyślań. Nawet ci, co pełnili funkcje kapów i vorarbeitów byli jacyś inni. Byli w tym dniu jeżeli nie ludźmi, to istotami, trochę zbliżonymi do ludzi.

Wymaszerowaliśmy do swojej pracy, lecz jakoś trudno było nam się zabrać do codziennej roboty. Każdy z nas szukał samotności, nie rozmawiał z innymi i ta cisza jeszcze bardziej działała na nasze nerwy. Tylko młody Czech, który niedawno dostał paczkę z domu, opowiadał, jakie to tam znalazł specjalny. A gdy zaczął opowiadać o różnych ciastkach i sposobie ich przyrządzania, to nie mógł skończyć. Wylizywał nam kilkanaście rodzajów ciastek, sporządzanych przez jego maminkę. Nie wytrzymał tego wychudzony Wacek i sklął Czecha.

— „Prześtań już cholero gadać durny Pepiczku. Mnie głód szarpie kiszki, a ten debilek opowiadał o ich ciastkach i knedelkach“.

Umilkł Czech, ale nie przestał widać myśleć o tym temacie, bo co chwila zapominając o uwadze powracał do ciastek, wypiekanych przez jego maminkę.

Z każdą godziną, minutą nawet tęsknota nasza wzrastała. Dochodziła już do największego napięcia.

— „Zas...ane życie k... jego mać“ — rzucił ktoś z naszej gromadki i wszyscy jak na komendę rzuciliśmy narzędzia pracy i zgromadziliśmy się w kącie naszej hali. Esesmanów, ani kapów nie było. Staliśmy chwilę cicho, a wreszcie jakiś artysta-śpiewak jugosłowiański zaczął śpiewać koledy. Zastuchani w melodie koled za-

pominamy o rzeczywistości i tak nas zastaje kapo. Ale i kapo — olbrzymi Niemiec z zielonym winklem — również w tym dniu zbliżył się widocznie do rodzaju ludzkiego, bo stanął przy nas i słuchał. Zwierzęca twarz Niemca wyglądała się, stawała się podobną do twarzy ludzkiej.

×

Powracamy z pracy do obozu w zupełnej ciszy. Obok placu apelowego stoi przybrana przez więźniów choinka. (Niemcy pozwalali na to). Jakby dom do nas się zbliżył. Apel odbył się szybko, bo esesmani śpieszyli się do swoich domów, a my weszliśmy do swoich baraków, również domów naszych. Dostaliśmy swoją porcję zupy, ale chleba nam w ten dzień nie wydano. Miską zupy z brukwi głodu zaspokoić nie możemy. Straszny głód jeszcze bardziej potęguje uczucie samotności i wzmagają tęsknotę za domem. Wychodzę z bloku przed kuchnię. Trafiam na moment, kiedy mój znajomy z kuchni niesie z innymi kosze z kapustą. Chwytam jedną główkę, chowam pod płaszcz i biegnę na swój blok. Po odszukaniu swojego przyjaciela dzielę się z nim zdobyczą i zjadamy surową kapustę. Była to moja pierwsza kradzież.

Ludzie nie mogą położyć się spać. Snują się jak cienie po bloku i między blokami. Wartownicy na wieżach jakoś nie reagują. Wspólnie z kolegą wędrujemy od bloku do bloku, wyszukujemy znajomych, składamy sobie życzenia powrotu do domu.

I znowu idziemy dalej już w większej grupie. Jakoś nie możemy, nie chcemy zostać pojedynczo. Z przyjaciół i znajomych chcemy sobie stworzyć rodzinę. Wchodzimy na jeden blok, gdzie mieszkało dużo Polaków. Zastajemy wszystkich zebranych na korytarzu. Jeden z więźniów przemawia. Wspomina o domach i rodzinach naszych, które w tej chwili zebrane przy stołach wigilijnych myślą o nas, czekają na nas i nie mogą być wesołe. Mówi dalej o tym, że może to już ostatnie święta, spędzone przez nas w obo-

dzie. Wreszcie głos jego przechodzi w jakiś płaczący ton i więźnie mu w gardle. Patrzę po wszystkich twarzach i widzę same łzy. Łzy płynące po zapadłych policzkach zarówno młodych ludzi, jak i tych starych, co oczy ich niejedną burzę widziały i na niejedno nieszczęście patrzyły. Rozszlochany tłum nie mógł się utulić. Odnosiło się wrażenie, że wszyscy nagle zamienili się w małe, skrzywdzone wielce dzieci, daremnie szukające kogoś, przed kim można by się poskarżyć, i swoje łzy osuszyć. Na bloku 25-a kilku więźniów z orkiestry obozowej gra wiązankę naszych koled, a na zakończenie melodię pieśni o małym chłopczyku, co chciał dostać konika. Nastrój jest dziwny. Tego wieczora nie słysząc przekleństw i uderzeń. Nawet najwięksi mordercy obozowi zachowują się dość poprawnie. Kładę się na swoim łóżku, ale długo jeszcze słyszę odgłosy śpiewanych koled i głosy rozmawiających więźniów. Nareszcie zasypiam i we śnie przenoszę się do swoich bliskich.

×

W drugi dzień Bożego Narodzenia w ruszyliśmy do pracy. Komando, do którego należałem, miało znosić cegły z wagonów do stert, oddalonych o kilkadziesiąt metrów. Esesmani ustawili się szpalerem, przez który musieliśmy przechodzić. Śnieg tego dnia spadł bardzo duży i brnąliśmy w nim, a na rękę każdy miał po 6 cegieł. Ale esesmanom śpieszyło się, chcieli robotę prędzej zakończyć, by iść do swoich domów i dlatego pędzili nas niemilostnie. Każdy z nich miał psa na łańcuchu, którego puszczał na wolno idącego więźnia. Pies chwycił za nogę, wyrwał kawał ciała, a więzień z krwawą raną musiał dalej nosić cegły, ale już biegiem, aby uchronić się od złego psa. Nie mógł już dłużej wytrzymać tego jakiś Żyd-staruszek. Stał przed esesmanami i prosił, żeby go zabili. Ale oni śmieją się i puszczają psy, które szarpiały mu ubranie i ciało. Długo jeszcze chodził ten człowiek, a za nim znaczył się krwawy ślad. Wreszcie padł i pozostał na śniegu z otwartymi ustami i przerażonymi oczyma. A esesmani śpieszyli się do swoich żon, do roześnianych przy choinkach

a. w.



# OŚWIATA i KULTURA WSI

## Jak zorganizować nauczanie analfabetów

(Artykuł dyskusyjny)

Każdy uświadomiony obywatel w Polsce Ludowej jest źródłem twórczości narodu, gwarancją wszechstronnego rozwoju państwa, gwarancją stale postępującego dobrobytu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, jest też najmocniejszą ostoją ludowladztwa.

Obywatel ciemny, to znaczy nie umiejący czytać (analfabeta) — to nie tylko najczęściej zacofanie, nieporadność, niedbałość materialna i moralna, ale też niebezpieczeństwo zaistnienia warunków, w których znaleźć można działanie wstępnictwa — ten śmiertelny i nieustępliwy wróg nowego demokratycznego ustroju.

W Polsce — niestety — są jeszcze dotąd analfabeci. Analfabetyzm w mieście czy na wsi jest kalectwem i niezawinioną krzywdą jednostek, skazanych warunkami społeczno-politycznymi przeszłości na ubóstwo swego życia umysłowego, a najczęściej i duchowego. Jednocześnie analfabetyzm jednostek jest głębokim niedomaganiem społecznym, wobec którego czynniki publicznie - państwowe zajmują zdecydowane stanowisko.

Wszystkie zdrowe siły społeczne stają do walki z analfabetyzmem. Ministerstwo Oświaty opracowało pięcioletni plan zwalczania analfabetyzmu, zostały powołane do życia Rada Społeczna do przeprowadzenia tej akcji, Władze Szkolne w województwach i powiatach opracowały i przystępują do realizacji szczegółowych zadań. Aby jednak zapewnić warunki prawne udania się całej akcji, należy w drodze ustawodawczej:

1) nałożyć na każdego obywatela w wieku od 14 do 50 lat, nie umiejącego czytać i pisać, obowiązek usunięcia tego braku i przewidzieć sankcje karne za uchylanie się od obowiązku lub ukrywanie swego analfabetyzmu;

2) nałożyć na każdego pracodawcę obowiązek rejestrowania zatrudnionych analfabetów, współdziałania przy organizowaniu kursów nauki czytania i pisania dla osób u niego zatrudnionych oraz

zwalniania ich od pracy w godzinach, kiedy się odbywa nauka;

3) obciążyć odpowiedzialnością prawną za gruntowność wykonania planu likwidacji analfabetyzmu Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe, które będą obowiązane:

- przeprowadzić dokładną rejestrację analfabetów,
  - założyć kartotekę (metrykę szkoleniową) osób, podlegających przymusowi początkowej nauki czytania i pisania,
  - rejestrować przebieg nauczania poszczególnych jednostek,
  - stwierdzać wyniki każdego okresu nauczania i stopień wykonania planu w każdym roku,
  - jak najściślej współdziałać ze Społecznymi Radami do zwalczania analfabetyzmu na swoim terenie.
- 4) Obciążyć odpowiedzialnością moralną za wykonanie planu zwalczania analfabetyzmu terenowe organizacje zawodowe, społeczne i polityczne.

Wszystkie organizacje, biorące udział w pracach Społecznych Rad do zwalczania analfabetyzmu (związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet, Partie polityczne), winny wytworzyć w opinii najszerzych mas przekonanie o powadze zagadnienia, które może być rozwiązane tylko przez wyteżony, zorganizowany i długotrwały wysiłek zbiorowy. Bardzo ważnym zadaniem wstępnym będzie rozpowszechnienie jedynie słusznego poglądu, że analfabetyzm jednostek nie wolno ukrywać. Nie jest wcale wstydem fakt, że ktoś jest analfabeta, bo mogło się to stać bez winy z jego strony. Wstydem i przestępstwem staje się dopiero ukrycie analfabetyzmu, nie wykonywanie możliwości, które teraz społeczeństwo daje analfabetom przez organizowanie kursów.

ao

## Uniwersytety Ludowe w nowej fazie rozwoju

W ubiegłym roku szkolnym czynnych było na terenie Rzeczypospolitej 68 uniwersytetów ludowych, z tego na Ziemiach Odzyskanych 19. Miały one odmienny charakter od placówek na dawnych ziemiach. Proces zrastania się Ziemi Odzyskanych ze starymi wyraził się w pracy ich uniwersytetów ludowych, poświęconej najpilniejszemu zagadnieniu — repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Działalność repolonizacyjna U. L. i w bieżącym roku szkolnym jest głównym ich zadaniem.

Dotychczasowy, tradycyjny system organizacji pracy w uniwersytetach ludowych polegał na pięcioletnich kursach ogólnych. Kształcenie i wychowanie było zasadniczym zadaniem programu, który z reguły przygotowywały zespoły pracowników pedagogicznych, względnie kierownicy u. l.

W bieżącym roku szkolnym Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, jako instytucja opiekuńcza, przygotowuje jednolite programy dla wszystkich uniwersytetów ludowych i wprowadza do nich szeroko rozbudowany dział szkolenia. W związku z tym przedłuża się czas trwania kursu — u względniającego pewien dział szkolenia — do 9 względnie 10 miesięcy. Zadaniem kursów jest przygotowanie przodowników i pracowników w różnych dziedzinach życia społecznego i kulturalnego wsi. Uniwersytet ludowy nie kształci dyplomowanych fachowców ani pracowników zawodowych. Pragnie natomiast przygotować pracowników społecznego obywatela z określoną dziedziną życia, świadomego zadań i potrzeb tej dziedziny w powiązaniu z całokształtem

życia narodu i państwa w obecnym okresie.

Zgodnie z tym założeniem, w ogólnej części programu uniwersytetu ludowego duży nacisk położono na zagadnienia ekonomiczne i społeczno-polityczne w ujęciu historycznym, jak i przedmiotowym. Jako zapoczątkowanie akcji dokształcania pracowników pedagog. w u. l. w zakresie tych zagadnień, Zarząd Główny T. U. L. urządził podczas ub. wakacji pierwszy kurs ekonomiczno-politycznej w ośrodku szkoleniowym w Janowie k. Mińska Maz. w czasie od 15 do 29 sierpnia. Wzięło w nim udział 43 pracowników.

Nowo opracowany program u. l. uwzględnił specjalizację przede wszystkim w zakresie spółdzielczości, samorządu administracyjnego, agronomii społecznej, przygotowania inspektorów dla „Służby Polsce“ i pracowników oświatowych — świetlicowych, bibliotecznych, teatrów amatorskich. Dążeniem Zarządu Głównego oraz zarządów wojewódzkich T. U. L. jest, by kursy te były organizowane nie tylko w dostosowaniu do możliwości poszczególnych u. l., ale by odpowiadały najwięcej odczuwanym potrzebom terenu. Do współdziałania przy organizowaniu tych kursów powołane są wszystkie instytucje i czynniki społeczne, zainteresowane zagadnieniem, obranym przez dany u. l. jako główny przedmiot programu i tzw. nachylenie programowe.

Więć, szkoła i nauczyciel są zainteresowani wszystkimi kierunkami reprezentowanymi przez u. l. z dwóch powodów: 1) wielu spośród wychowanków szkół podstawowych powinno trafić do uniwersytetu ludowego; odnosi się to do

tych jednostek, które objawiają większe od innych uspołecznienie i zainteresowanie sprawami gromady, które mają większe od innych zdolności organizacyjne i przodownicze; 2) — od absolwentów uniwersytetów ludowych, jak to potwierdza doświadczenie, wieś i nauczyciel może oczekiwać zasadniczej pomocy w pracy społeczno-oświatowej na wsi. Przodownik wsi powinien wyrastać ze swego środowiska i powinien być obeznanym z podstawowymi jego potrzebami i dążeniami w powiązaniu z wielką całością, jaką tworzy problem przebudowy wsi i społeczeń-

stwa. Szkoła i nauczyciel powinni mu ułatwić to wyrastanie m. in. poprzez u. l.

Obecny typ kursów zróżnicowanych organizowanych są również kursy pięcioletnie o programie ogólnym bez specjalnego nachylenia. Będą one także stosować nowy program, jednolity dla wszystkich placówek tego rodzaju.

Zaczynający się w uniwersytetach ludowych okres pracy będzie okresem próby i przystosowania tego typu szkoły — o założeniach wybitnie społeczno-kształcących — do współczesnych potrzeb wsi.

F. Midura

## W CHŁOPSKIM DOMU

### z pobytu w Uniwersytecie Ludowym w Nierodzimiu

Budzę się rano w gmachu Uniwersytetu Ludowego w Nierodzimiu, do którego przybiłem gdzieś koło północy. Nierodzim to stara placówka. Tu na parę lat przed wojną biwakowały pod namiotami pierwsze kursy letnie młodzieży robotniczej i w dworskich czworakach zimowe, młodzieży wiejskiej. Nikt przez czas dłuższy nie spieszył się z pomocą, by dać pomieszczenie „burzycielom porządku społecznego“ i „szkole komuny“, to też i twardych ludzi przeskalała ta placówka rok rocznie. Mgr Józef Kret, organizator akademickich związków Młodzieży Ludowej na polskich uczelniach, przewalał tu pierwsze skiby ugorów obojętności i piętrzących się dookoła trudności. Obserwując ruch Uniwersytetów Ludowych w Danii, biorąc żywy udział w ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce, przekonuję do swej pracy ludzi tej miary co Solarz czy Cierniak, którzy wizytując Nierodzim orzekają: „że jest to prawdziwa nasza szkoła, gdzie chłop się uczy jak być inteligentnym a sobą zostać“.

×

Uderza mnie na wstępie niespotykany porządek, absolutna cisza całego gmachu zamieszkałego przez przeszło pół setki kursorów (kurs Pedagogiczny złożony z by-

łych wychowanków Uniw. Lud.), mimo, że jest to czas porannej krzątaniny. Widać zorganizowaną grupę. Dzielna „wójcina“ prowadzi mnie do „Gazdoszka“, który pomimo rannej pory już tkwi w swej kancelarii nad stosem papierów. Spod porannego zmarszczkami czoła, na tle bujnej siwizny włosów, patrzają na mnie przenikliwie, dobre oczy wciąż młodzieńczego kol. Kreta. Przeszło czterech dni pobyt w katordze oświęcimskiej nie zmienił ni na jotę tego człowieka. Ta sama sugestywna siła porównująca do szlachetnych uniesień, ta sama wiara w słuszość sprawy, która zwyciężyła. Zwiedzam uczelnię, zapoznając się z wszystkimi przejawami prac słuchaczy; rozmawiam z nimi. Bez nakazów, zakazów, gróźb i kar wyrasta tu życie zbiorowości: spółdzielnia tkacka, hodowlana, ogrodnicza, sklep zaufania, wszystko idzie sprawnie, zazębia się wzajemnie — uzupełnia. Widać kadry przyszłej inteligencji chłopskiej, świadomej swych zadań w życiu. Szkoła zbiorowej odpowiedzialności za czyn jednostek przed ogółem. Miniatura Polski, bliskiej a szczęśliwej przyszłości, w czynie. Tu w codzienności obowiązków rosną zręby Chłopskiego Domu, w którym każdemu będzie miło i dobrze.

Wacław Znicz - Daruk

## „Służba Polsce“ zwalcza analfabetyzm

Poza szeregiem zajęć kulturalno-oświatowych, rozrywek, życia sportowego i codziennej 5-godzinnej pracy — junacy, pochodzący z ośrodków wiejskich uczą się również czytać i pisać.

Naukę prowadzi wykwalifikowani wychowawcy delegowani do brygad przez poszczególne Kuratoria Szkolne. — Akcja tego rodzaju w okresie istnienia I-go tur-

nusu dała doskonale rezultaty i w jej wyniku 3-000 junaków — analfabetów nauczyło się czytać i pisać. Po zakończeniu II-go turnusu, w którym brała udział młodzież szkolna, sprawa ta stała się znów aktualną po powołaniu na III-ci turnus młodzieży wiejskiej. Podobnie jak w I-szym turnusie tak i obecnie prowadzi się dla tych junaków w brygadach kursy nauki czytania i pisanie.

## Piękny przykład Ostrołęki

Ostrołęka, jedno z najbardziej zniszczonych miast powiatowych, przeżyła 26 bm. swój piękny dzień.

Wysiłkiem społeczeństwa zrzeszonego w Towarzystwie Burs i Stypendiów, oraz dzięki poparciu władz samorządowych odbudowano i wzorowo zorganizowano kosztem 6 milionów zł bursę dla 180 uczniów. W obecności licznie zebranych gości, przedstawicieli oświaty i państwa oraz młodzieży szkolnej, odbyło się uroczyste otwarcie nowej bursy.

Młodzież chłopska i robotnicza, łaknąca wiedzy, znalazła wreszcie należne miejsce do pracy i nauki. Troska zdolnych a niezamożnych dzieci o cichy kątek do nauki, przestała męczyć umysły ostrołęckiej młodzieży.

Za przykładem Ostrołęki pójść niewątpliwie inne ośrodki szkolne, aby umożliwić zdolnej a niezamożnej młodzieży łatwiejszy dostęp do skarbnicy kultury i wiedzy, która przez setki lat była dostępna tylko dla wybranych.

### Komunikat

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P., pragnąc upowszechnić nauczanie analfabetów, postanowiło — między innymi — obniżyć cenę rynkową elementarza J. Landy-Brzezińskiej, pt. „Czytamy“, ze 100 do 60 zł. Związki, Instytucje, organizacje, jak również księgarnie, otrzymują rabat przy nabywaniu większej ilości egzemplarzy elementarza.

Skład Główny elementarza „Czytamy“ TUL — RP, Warszawa 22, Reja 9.

### Wystawa obruzów

Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu przygotowuje wystawę objazdową. Celem wystawy, jest zobrazowanie życia i kultury Prasłowian i Słowian, w czasach przedhistorycznych.

### Muzeum Kasprowicza

W Szymborzu powstaje muzeum Jana Kasprowicza. Muzeum zostanie urządzone w izbie, w której urodził się Kasprowicz i mieścić będzie bibliotekę wszystkich dzieł Kasprowicza, oraz biografie i publikacje o autorze.

Izba ozdobiona będzie motywami kujawskimi.

### 50 bibliotek dla wsi

W ramach akcji „Książka dla wsi“ odbyła się w dniu 25 bm. we Wrocławiu uroczystość przekazania 50 bibliotek świetlicom wiejskim Dolnego Śląska.

Każda z bibliotek, licząca 250 tomów zawiera szereg fachowych wydawnictw z zakresu rolnictwa, liczne dzieła naukowe oraz beletrystykę.



# C O S Ł Y C H A Ć W K R A J U

## 27 osób spalonych żywcem to wynik lekkomyślności organizatorów zabaw

Zabawa jest niecodzienną rozrywką na wsi i to nie tylko dla młodzieży, lecz i starszych. Mimo tyloletnich doświadczeń w urządzaniu zabaw — są one bardzo często organizowane lekkomyślnie. Brak odpowiedniej straży porządkowej jest powtarzającym się niedbalstwem, w wyniku czego zdarzają się bardzo często, nieprzewidziane nieszczęścia.

Ostatnio takie straszne nieszczęście miało miejsce na zabawie we wsi Osuchowie gm. Piekary koło Mszczonowa. Zabawa z braku odpowiedniego lokalu odbywała się na piętrze śpichrza zbożowego, który przed kilku dniami został przejęty przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Zabawę urządziła straż pożarna.

Zabawa ta mimo nieodpowiedniego lokalu nie miała zorganizowanej należycie straży porządkowej, która by czuwała nad bezpieczeństwem zebranych. Około północy radość bawiących się została przerwana groźnym okrzykiem „pali się!” W pierwszych chwilach — sądzono, że jest to żart. Dopiero gdy płomień objął cały budynek, a gęste kłęby dymu przedostawały się na salę, panika ogarnęła zebranych. Zgromadzone na dole duże ilości seradeli i siana pozwoliły na szyb-

kie rozprzestrzenienie się płomieni, co spowodowało zapalenie się schodów.

Ci którzy znajdowali się w pobliżu schodów rzucili się w panicznych strachu do ucieczki. Schody objęte już płomieniem zawaliły się wraz ze stropem.

Ta część uczestników, która znajdowała się w pobliżu schodów zdołała się uratować, pozostali usiłowali wyłamać silnie zakratowane okna. Wysiłki te niestety nie dały rezultatu. Obecni i zbudzeni mieszkańcy Osuchowa, z braku odpowiednich przyrządów do burzenia murów nie zdołali udzielić pozostałym żadnej pomocy, którzy w strasznych męczarniach i rozpaczliwym wołaniu o pomoc umierali w płomieniach ognia. Dotychczas ustalono, iż 27 osób spłonęło, a około 30 poniosło oparzenia.

Ten tak strasznie bolesny wypadek o którym pisać ze spokojem nie można, a w którym poniosło w okropny sposób śmierć 27 młodych istnień ludzkich, pełnych życia i twórczego zapału do dalszej niestrudzonej pracy w odbudowie zniszczonego Państwa, jest najlepszym dowodem z jak wielką ostrożnością i przewidywaniem należy przystępować do organizacji wszelkich imprez, aby podobny wypadek stał się ostatnim.

## »Służba Polsce« w odbudowie Warszawy

Udział „Służby Polsce“ w odbudowie Warszawy przyniósł doskonałe wyniki w okresie tegorocznych 3-ich turnusów brygad. Duży wkład w odbudowę miasta dała zarówno młodzież wiejska, która w pierwszym turnusie zatrudniona była przy usuwaniu gruzów, plantowaniu i przygotowaniu bocznic kolejowych dla transportu, przygotowując na swych odcinkach teren do odbudowy, którą rozwinął II-gi turnus młodzieżowy pracami na trasie „WZ“, przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej, przy odbudowie Politechniki Warszawskiej oraz przy budowie Centralnego Domu Młodzieży Polskiej. Obecnie w III-cim turnusie kontynuowane są prace na trasie „WZ“ i w wielu innych punktach stolicy między innymi przy budowie Centralnego Domu Młodzieży Polskiej. — Niezależnie od prac brygad „SP“ przy odbudowie Warszawy, orga-

nizowana jest akcja trzydniówek „SP“, która dała już doskonałe wyniki.

Z ważniejszych osiągnięć akcji trzydniówek należy nadmienić o rezultatach prac na odcinku Warszawa-Północ, gdzie uformowano tamę, przetrzucając 600 m<sup>3</sup> gruzu. — Na odcinku Warszawa-Południe junacy i junaczki „SP“ pracowali również przy budowie boiska. W Warszawie-Śródmieście wyremontowano trybunę „południową“ na stadionie Wojska Polskiego. Poza tym junacy „SP“ zatrudnieni byli na odcinku Warszawa-Praga oraz Warszawa-Powiat przy niwelowaniu ulicy, niwelacji dróg na terenie gminy Faleńca i Ożarów, przy niszczeniu stonki ziemniaczanej, oraz przy odwadnianiu rowów. Poza pracami na terenie Warszawy, akcja trzydniówek objęła kilkanaście powiatów woj. warszawskiego.

## Udział młodzieży »SP« w uroczystościach pod hasłem: »Szlakiem marszów Armii Radzieckiej i Polskie«

Celem upamiętnienia 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino, odbędzie się w dniu 17 października 1948 r. masowa akcja marszów pod hasłem: „Młodzież polska mażeruje szlakiem zwycięstw żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej“.

W akcji tej weźmie udział cała młodzież, zorganizowana w szeregach „Służby Polsce“.

Masowy udział w marszach junaków i junaczek „Służby Polsce“, stanie się nie tylko wyrazem upowszechnienia sportu wśród młodzieży, lecz przede wszystkim będzie uświetnieniem uroczystości zwią-

zanych z obchodem 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino i manifestacją naszych uczuć wdzięczności za wyzwolenie nas przez bohaterką Armie Czerwoną i Wojsko Polskie od okupacji i niewoli.

Komenda Główna Powsz. Org. „Służba Polsce“ w porozumieniu z Organizacją Społecznymi opracowała wspólny plan organizacji marszów, w których udział wezmą wszystkie brygady młodzieżowe „SP“ oraz hufce „SP“ wszystkich typów. Komenda Główna „SP“ i Komendy Wojewódzkie przeznaczyły szereg wartościowych nagród dla brygad „SP“, które w marszach osiągną najlepsze wyniki.

## Młodzież Mazowska do szkół przysposobienia przemysłowego

W wyniku akcji przyjmowania młodzieży „SP“ do Szkół Przysposobienia Przemysłowego, prowadzonej przez Komendy Powiatowe „SP“ od 18 sierpnia br., już w dniu 1 września r. b. zostało wcielonych do poszczególnych szkół około 100 ochotników. Ilość kandydatów, zgłaszających się do szkół męskich, rozpoczynających naukę w miesiącu październiku,

przekroczyła 850 osób, zaś do szkół żeńskich przemysłu włókienniczego zgłosiło się ponad 200 kandydatek. W październiku b. r. — 200 ochotników wyjedzie do Centrum Wyszczolenia „SP“ na kursy motorowo-tractorowe. W chwili obecnej cyfry te są o wiele wyższe, ponieważ kandydaci zgłaszają się w dalszym ciągu.

**POSEL KLISZKO — WICEMINISTREM** naturalne, pochodzące z okresu panowania Piastów.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował, w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów, Zenona Kliszkę wiceministrem Sprawiedliwości.

### PIERWSZY POSEŁ PAŃSTWA IZRAEL

W dniu 29 bm. pierwszy poseł państwa Izrael w Polsce złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

### WYMIANA ŻUBRÓW

Polska postanowiła wymienić 15 żubrów na inne rzadkie w Polsce zwierzęta. Żubry są już bardzo rzadkimi okazami. Poza Polską (60 sztuk), istnieje tylko 40 żubrów na całej kuli ziemskiej.

### POLSKO — CZECHOSŁOWACKA KONFERENCJA

Przedstawiciele czzechosłowackiego i polskiego przemysłu żywnościowego rozpoczęli wspólną konferencję. Konferencja jest poświęcona współpracy obu krajów w zakresie przemysłu żywnościowego.

### PRZEDSTAWICIEL POLSKI PRZEWODNICZĄCYM

W Genewie rozpoczęła obrady „Międzynarodowa konferencja bezpieczeństwa pracy“. Przewodniczącym tej Konferencji został jednomyślnie wybrany delegat Polski Henryk Altman.

### WIELKA WYSTAWA LUDOWA

Z początkiem października zostanie otwarta w salach ośrodka muzealnego w Łańcucie wielka wystawa ludowych wyrobów ceramicznych tego terenu.

Wystawa będzie połączona z występami chłopskich zespołów artystycznych.

### NOWE LINIE KOLEJOWE

W początkach października nastąpi otwarcie nowej linii kolejowej, wybudowanej po wojnie. Linia ta połączy Tomaszów Mazowiecki i Radom. Długość jej wynosi 85 km.

Również zakończone są prace przy odbudowie odcinka linii kolejowej Szczecinek—Słossienko. W najbliższych dniach odcinek ten zostanie oddany do użytku.

### GROŹNY POŻAR

We wsi Dąbrówka pow. biłgorajski, na skutek zaproszenia ognia wybuchł pożar, którego pastwą padło 20 gospodarstw wraz z zabudowaniami i zebranymi plonami.

### ROZBUDOWA WYTWÓRNI PROTEZ

W celu przyjęcia z pomocą nieszczęśliwym inwalidom, których po ostatniej wojnie jest w Polsce 112 tysięcy; Państwo przyznało 100 mil. zł na rozbudowę czterech wytwórni protez — istniejących obecnie w Polsce.

### NAPAD BANDYCKI I MORDERSTWO

W pobliżu Pabianic (woj. łódzkie), został zastrzelony przez bandytów I. Pluta, zaś jego żona została ciężko pobita.

W czasie napadu Pluta poznał jednego z bandytów, zawołał nań po imieniu, w odpowiedzi na to został zastrzelony.

### 100-LETNI GÓRNIK

W Dąbkowie na Zaolziu żyje górnik — Polak Jan Ryszyk, który za 8 miesięcy będzie obchodził swe setne urodziny.

### WSIE BĘDĄ MIAŁY URZĘDY POCZTOWE

Na Ogólnopolskim Zjeździe Dyrektorów Poczt i Telegrafów, postanowiono ułatwić i udostępnić obsługę — poczty i telekomunikacji dla wsi. W tym celu w najbliższych 6 latach wszystkie gromady wiejskie będą zaopatrzone we własne urzędy pocztowe.

### HURAGAN NAD GRUDZIĄDZEM

Nad Grudziądzem i okolicą przeszedł ostatnio gwałtowny huragan, który spowodował szereg wypadków i wyrządził znaczne szkody.

### CENNE ZABYTKI Z OKRESU PANOWANIA PIASTÓW NA TERENIE LWÓWKA ŚLĄSKIEGO

Na terenie pow. Lwówek Śląski zachowały się po dziś dzień liczne zabytki kul-

Celem licznych wycieczek krajoznawczych są ruiny zamków, zbudowanych w wieku 13-tym przez Bolesława Łysego we Wleniu i przez Henryka Brodatego w Rzasinach. Do najciekawszych zabytków należy zamek Gryficy, położony pomiędzy Gryfowem i Mirskiem, zbudowany przez Bolesława Chrobrego, oraz zamek Grodzice wzniesiony w roku 1104 przez Władysława Hermana.

### ZAŁOŻENIE KOŁA GRODZKIEGO PSL W RZESZOWIE.

W dniu 21 września br. odbyło się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, zebranie organizacyjne Koła Grodzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zebranie zagał ob. Hawro, mówiąc o zadaniach Koła Grodzkiego w pracy P. S. L.

Krótką pogadankę na temat roli inteligencji ludowej i konieczności jej udziału w pracach politycznych wygłosił ob. Jąsusztyn Franciszek.

Wybrano Zarząd Koła i omówiono program pracy na najbliższą przyszłość.

### POWIAT MYŚLENICE

W końcu września rb. odbyło się zebranie organizacyjne PSL w Jaworniku, gromady należącej do gminy myślenickiej. Przewodniczył Władysław Polewka. W zebraniu wziął udział członek prezydium Zarządu Wojewódzkiego z Krakowa ob. Bemben i prezes powiatowy ob. Palka. Po zagajeniu zebrania, dłuższy referat polityczny wygłosił ob. Bemben.

Po referacie i dyskusji, dokonano wyboru Zarządu Koła PSL, prezesem którego został ob. Józef Wilkolek a jego zastępcą Wł. Polewka. Na zebraniu 32 osoby wykupiły legitymacje stronnictwa.

### NAJWIĘKSZA SZKOŁA

Zarząd miasta Konstantynowa kończy budowę największego i najnowocześniejszego gmachu szkolnego w woj. łódzkim. Gmach ten pomieści może 1.200 dzieci.

### BUDOWA WAŁU OCHRONNEGO

Nad Wisłą w pow. garwolińskim, rozpoczęto budowę wału ochronnego, długości 5 km. Wybudowany wał będzie chronił przed powodziami 560 ha ziemi ogrodowej.

### SZEF KONFIDENTÓW GESTAPO PRZED SĄDEM

W Wadowicach toczy się proces Andrzeja Kaszy, szefa konfidentów gestapo z Oświęcimia, który był przed wojną konfidentem policji granatowej.

Na Kaszę, organizacje podziemne wydały wyrok śmierci — już podczas okupacji, lecz wtedy nie zdołano go wykonać.

### WIELKI PROCES SABOTAŻYSTÓW

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy rozpocznie się wielki proces o wielomilionowe nadużycia. Oskarżonymi są dyrektorzy i kierownicy Państwowej Fabryki Chemikalii.

### PIISARZE POLSCY W BULGARII

W Bułgarii bawi obecnie grupa literatów polskich. W dniu „Święta Wyzwolenia Bułgarii“ 9 bm. pisarze polscy wzięli udział w wielkiej manifestacji ludowej.

### DWA NOWE MOSTY

W Szczecinie oddano dla ruchu dwa nowe mosty żelbetonowe. Mosty zostały odbudowane przez Zarząd Odbudowy Kolei w Bydgoszczy.

### DAR JELENIEJ GÓRY DLA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

Zarząd Miejski Jeleniej Góry przeznaczył Muzeum Narodowemu w Warszawie 1.400 cennych monet, z czego 28 jest złotych, 888 srebrnych, pochodzących z wczesnego i późnego średniowiecza.

### OLEJNIKIENIE JANKO

Józef Lutostański mieszkaniec Żabikowa, wyhodował jakbiko ważące około kilograma. Ten sam gospodarz wyhodował trzy melony niespotykanej wielkości — bo ważące ponad 40 kg.



# TYGODNIK GOSPODARCZY

## Eksport wewnętrzny

Wiele rodzin posiada krewnych w Stanach Zjednoczonych i otrzymuje od nich paczki. Przynoszą one dużo korzyści odbiorcom, lecz sama przesyłka jest dość kosztowna, często podczas długiej drogi ulegają uszkodzeniu i nie zawsze zawartość ich odpowiada naszym potrzebom. Otrzymujemy nylonowe pończochy, gdy brak nam materiału na sukienkę.

Celem ułatwienia pomocy, jakiej w postaci paczek udzielają nam nasi rodacy. Rząd Polski wprowadził tzw. eksport wewnętrzny. Polega on na tym, że nasi rodacy w St. Zjednoczonych mogą wpłacać do polskich placówek odpowiednie należności w dolarach, a placówki te wysyłają do kraju zlecenia dostarczenia towaru krajowego wskazanemu odbiorcy. Fakt to ma być towar, decyduje albo odbiorca, albo wysyłający paczkę.

W tym celu u nas w kraju uruchomiono 14 placówek, w których można oglądać wzory i próbki towarów przeznaczonych na eksport wewnętrzny. Każdy wzór ma oznaczony numer, numer ten posyłamy krewnemu, który chce nas obdarować, on wpłaca w dolarach oznaczoną sumę na adres: „Pekao Trading Corporation, New York 25, Broad Street/Room 818. N. Y. USA.”, stamtąd przychodzi pocztą lotniczą zawiadomienie o dokonaniu wpłaty i za kilka dni otrzymujemy żądany towar. Adresy placówek, w których można oglądać wzory, są następujące: Państw. Centr. Handl. Białystok, Sienkiewicza 28;

Gdańsk, Elżbietańska 11; Kielce, Daszyńskiego 6; Kraków, Rynek Główny 44; Lublin, Krak. Przedm. 6; Łódź, Kilińskiego 88; Olsztyn, Plac Wolności 1; Bydgoszcz, 1 Maja 68; Poznań, Sw. Marcina 65; Rzeszów, Słowackiego 8; Katowice, 3 Maja 20; Szczecin, Al. Wojska Polskiego 52; Wrocław, pl. Teatralny 2; Warszawa — sklep wzorcowy — Marszałkowska 81, Krakowskie Przedmieście 16, Pl. Zbawiciela.

Wzory i próbki towarów znajdują się również w naszych placówkach w St. Zjednoczonych, gdzie mogą nasi krewni sami dokonać wyboru.

Towary, które w ten sposób możemy otrzymać, są różne, wymienić warto, że np. 3 m materiału wełnianego, najwyższego, eksportowego gatunku, na zimowe lub letnie ubranie męskie czy pała, w kolorach ciemnych lub jasnych, kosztuje 21 dolarów 60 centów. Płótno bawełniane, bardzo dobre, mocne i cienkie, na biele, szerokości 80 cm, 12 metrów długości kosztuje 5 dolarów 76 centów. Wóz gospodarski, 2 konny, bez skrzyni — 95 dolarów 70 centów, rower 40 dolarów 25 centów itd.

Eksport wewnętrzny daje nam szereg korzyści: 1) otrzymujemy takie towary, które są nam potrzebne, 2) otrzymujemy je szybko, 3) ofiarodawca nie ponosi kosztów transportu, 4) państwo zyskuje dewizy.

## Służba weterynaryjna

W tej chwili, prawdopodobnie, mamy ponad 2 miliony sztuk koni, ok. 5 milionów bydła (w tym ok. 3-200 tys. krów), około 5 milionów sztuk świń. Gdy policzymy wartość tego inwentarza w pieniądzu według cen obecnych, otrzymamy sumę dużo ponad 300 miliardów zł. Jest to olbrzymi majątek. Może on się podnieść lub obniżyć, zależnie od — stanu zdrowotności inwentarza żywego. Wiemy wszyscy z praktyki, ileż to na wsi pada świń na skutek zarazy, ile ginie bydła i koni na skutek różnych chorób i wypadków. Gdybyśmy przyjęli, że straty te sięgają kilka procent ogółu (przy trzodzie są czasami dużo wyższe), to dla całego państwa stanowiąc to będzie strata wielu miliardów zł.

W świetle tego bardzo pobieżnego rachunku widać, jakie znaczenie dla rolnictwa i gospodarki narodowej ma służba weterynaryjna, której głównym celem jest właśnie zmniejszenie tych strat do minimum.

Trzon państwowej służby weterynaryjnej mieści się w Ministerstwie Rolnictwa i Ref. Rol., w Departamencie Weterynarii. On dysponuje całym aparatem weterynaryjnym państwa i opracowuje i uzgadnia wszystkie sprawy, leżące w sferze zainteresowań służby. Na szczeblu wojewódzkim istnieją wydziały weterynaryjne, a na szczeblu powiatowym referaty weterynaryjne, z powiatowymi lekarzami weterynarii na czele. Na tym szczeblu kończyła się dotąd państwowa służba weterynarii.

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa czyni starania w kierunku usankcjonowania dla całego państwa, jako jeszcze niższego szczebla służby weterynaryjnej, samorzutnie już w licznych powiatach tworzących się rejonów lekarsko-weterynaryjnych. W dzisiejszych warunkach lekarz weterynaryjny dostatecznie może obsłużyć obszar 2—3 gmin (200—300 km<sup>2</sup>).

W tej chwili mamy 1478 lekarzy weterynarii. (W r 1946 tylko 1239.) Jest to spora liczba, lecz rozmieszczenie lekarzy jest tak nierównomierne, że niektóre obszary są zupełnie pozbawione opieki weterynaryjnej. Np. na woj. białostockie w tym roku przypada tylko 38 lekarzy weterynarii, czyli 1 lekarz na 731 km<sup>2</sup> (na 4-500 koni, 6-500 bydła i prawie 7 tys. świń). Tymczasem w woj. śląsko-dąbrowskim przypada 1 lekarz na 165 km<sup>2</sup> (735 koni, 2 tys. bydła, 1.500 świń).

Dla zapewnienia bardziej równomiernego rozmieszczenia lekarzy weterynarii, Ministerstwo Rolnictwa zastrzegło sobie

wyrażanie zgody na przyjęcie kandydatów do służby w poszczególnych rejonach oraz opracowało dekrety o przymusowej rejestracji i wyznaczeniu miejsc wykonywania praktyki. Należy tu podkreślić, że na wyższych uczelniach we Wrocławiu, Lublinie i Warszawie kształciło się w roku 1947/48 ogółem 1167 studentów weterynarii.

Z większych akcji przeprowadzonych w b. roku przez służbę weterynaryjną, należy wymienić tzw. mallenizację koni (badanie, czy nie są chore na nosaciznę) w woj. północnych i zwalczanie różycy świń.

Wieńc w roku bież. zmallenizowano bez mała 900 tys. koni, z których ok. 1.000 sztuk zabito, jako chore na nosaciznę, a ok. 10 tys. koni poddano dalszym badaniom, jako podejrzane o zarazę.

Co do różycy świń, to od 15 marca do 31 maja przeprowadzono masowe, dobrowolne ochronne szczepienia trzody chlewnej przeciw różycy, niejadliwą kulturą różycową. Szczepieniu poddano przeszło 1850 tys. świń. Z tej liczby padło 6 i pół tys. sztuk świń, co stanowi 0,35%. Na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń stwierdzono, że upadek świń po szczepieniu niejadliwą kulturą różycową nie przekracza 08%, podczas gdy przy szczepieniu metodą dawniejszą (surowica i kultura) padało świń od 7 do 10%.

Na pomór w pierwszym półroczu zacięto 1.665 sztuk świń. W rb. przeprowadza się szczepienia doświadczalne przeciwpomorowej szczepionką krystalvioletem.

Obecnie rozszerza się zasięg pracy służby weterynaryjnej na zwalczanie chorób hodowlanych, jak gruźlica choroba Banga, jałowosc i choroby pasożytnicze. Te choroby powodują większe straty w inwentarzu, niż same zarazy. Również obecnie kładzie się nacisk na zorganizowanie lecznictwa weterynaryjnego. Kosztem 230 mil. zł kredytów państwowych w trzech ostatnich latach, Ministerstwo uruchomiło częściowo wyposażyło w sprzęt i obsadziło fachowym personelem 141 państwowych lecznic i przychodni dla zwierząt. W ub.r. udzielono w lecznicach państwowych 53.817 porad, a w I półroczu br. 80 tys.

Poza tym 837 lekarzy weterynarii i 762 tzw. oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa nadzoruje ubój zwierząt. W r.ub. na 3-600 tys. sztuk zwierząt zbadanych, zniszczono jako niezdatnych do spożycia 7.761 sztuk, a jako warunkowo zdatne zakwalifikowano 19.238 sztuk.

## Zielarstwo, wiklina i chmiel w Wielkopolsce

Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, obok całego szeregu prac, prowadzi kilka działów, którymi warto się zainteresować. Są to: zielarstwo, plantacje chmielu i wikliny. Uprawiane w dużej mierze przez drobnych rolników, przynoszą te rośliny dodatkowy dochód, choć często są one specjalnością i zasadniczą gałęzią gospodarstwa.

Zielarstwo przeżywa obecnie okres swojej „prosperity”. Trudno dostępne leki innego pochodzenia oraz pewien nawrót w medycynie, przywróciły ziołom w dużej mierze prawo obywatelstwa w dziedzinie lecznictwa. Stąd też plantacje ziół leczniczych zaczynają pojawiać się coraz to częściej.

Półowa wszystkich plantacji zielarskich w Wielkopolsce znajduje się w powiecie poznańskim. Drobnych rolników jest tu stosunkowo nie wielu, najwięcej w powiecie Koło. Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że najwięcej zainteresowania i zdolności przejawiają w tym kierunku repatrianci. Orientują się w uprawie doskonale.

Do większych ośrodków uprawy ziół należy zaliczyć Strykowo pod Steszewem. Klęka w Jarocińskim, Dęby Szlacheckie w kolskim i Plewiska w poznańskim powiecie.

Do najczęściej uprawianych ziół należy: rumianek rzymski, szaflwa, mięta pieprzowa, tymianek, kozłek lekarski i prawoślaz (także koper włoski). Dużo pracy i dużo czasu zabiera sprzęt i konserwacja ziół. Z jednych trzeba zbierać korzenie, z innych liście, z innych jeszcze kwiaty albo i całe ziele. Jedna roślina potrzebuje do suszenia słońca, inna koniecznie suszarni grzanej albo wietrznej. Pracy jest wiele, ale o zbyt martwić się nie trzeba. Szeroko stosowana akcja kontraktacji usuwa tę troskę.

Plantatorzy mają swą organizację w postaci zrzeszenia. Z pracą inspektoratu zielarstwa łączy się akcja propagandowa wśród gospodyń wiejskich do zakładania ogródków warzywnych z roślinami przyprawowymi. Koper włoski, kminek, papryka, majeranek, czarnuszka czy kminek zasila spiżarnie gospodyni w dodatkowe przyprawy z własnego ogródka. Mogłyby coś o tym powiedzieć gospodynie ze śremskiego, chodzieskiego, krotoszyńskiego, czy rawickiego.

Powojenne plantacje chmielu znajdują się w Poznańskim dopiero, rzec można,

w powijkach. W całym województwie pięć hektarów plantacji chmielu, a przed wojną było 200 ha. Zniszczył je okupant, usuwając w ten sposób konkurenta bawarskich i czeskich plantacji. Obszar pod chmielem będzie się powiększał z roku na rok. Korzystne warunki znajdują się w powiecie nowotomyskim. To też przed wojną tu znajdowała się większość plantacji. Nadająca się gleba, niektóre konieczne urządzenia są także. Niewątpliwie przedwojenny obszar ziemi objęty uprawą chmielu, zostanie wkrótce osiągnięty.

Powiat nowotomyski nadaje się również doskonale do plantacji wikliny. Znajduje się jej tu prawie 500 ha, a w całym województwie poznańskim około 1500 ha. Na Ziemi Lubuskiej osadnicy i repatrianci zaznajamiają się szybko z tą gałęzią uprawy i nie dają się już podobno zawstydzić starym plantatorom. Jeśli chodzi o uprawę wikliny, to plantacje w Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej dają przeszło dwie trzecie produkcji ogólnopolskiej. Uprawiana jest przeważnie „amerykanka”, szlachetny gatunek wikliny eksportowej.

Na rynek wewnętrzny i na eksport wędruje plon wikliniarskich plantacji. Meble, lekkie, mocne, a co najważniejsze praktyczne i tanie, znajdują łatwo nabywców w kraju i zagranicą. W Rudniku nad Saniem plotą chałupnicy koszyki z poznańskiej wikliny. Meble i kosze wędrują aż do Stanów Zjednoczonych i tam zdobywają mieszkanie i biura, zaspakajając najbardziej wymagania. Większość jednak eksportu idzie jeszcze w półfabrykację. Półfabrykat, to okorowana wiklina, gotowa do wyrobu. W roku zeszłym wywieziono do krajów zachodniej Europy 44 wagony wikliny, w tym roku projektuje się wyeksportować około 80 wagonów.

Dochód dla plantatora, intratna praca nad przeróbką i łatwy zbyć powinny wzbudzić żywe zainteresowanie w kierunku wikliny, zwłaszcza tam, gdzie istnieją ku temu warunki. Zresztą, w ogóle pożądanym jest zwrot ku uprawie tych roślin, które wymagają więcej pracy i dają większy dochód z tego samego kawałka gruntu. Specjalnie interesuje to małorolne gospodarstwa. Pomoc fachowa, kredyty potrzebne na założenie plantacji, to już sprawa Związku Samopomocy Chłopskiej i odpowiedniego inspektoratu. Grunt, żeby się tym zainteresować. (a)

## KRONIKA GOSPODARCZA

Nasze zbiory tegoroczne ocenia się na 10.904 tys. ton zboża, z czego na potrzeby wsi (wyżywienie, zasiew, dla inwentarza) pójdzie prawdopodobnie 8.163 tys. ton, a na potrzeby ludności miejskiej 2.734 tys. ton.

Zapotrzebowanie miesięczne na sól, licząc 0,8 kg na 1 mieszkańca wynosi ogółem 19 tys. ton. W lipcu wyprodukowano prawie 30 tys. ton soli, w sierpniu — bezmała 40 tys. Razem przez lato (3 miesiące) z zakładów produkcji do hurtowni wysłano prawie 10 tys. ton. Hurtownie dysponują zapasem soli, wystarczającym na 2 i pół miesiąca.

Od 11 do 18 września wskaźnik ogólny cen w Warszawie podniósł się z 147,2 na 148,8 (kwiecień = 100), na skutek wyższej ceny żywności. Wskaźnik cen żywności wzrósł o 3 proc. nabiał o 5 proc., ziemniaki poza zbożem: 6 proc., mięso 1 proc., został skompensowany spadkiem cen przetworów zbożowych i pieczywa o 1,5 proc. Wskaźnik cen przemysłowych nie uległ zmianie.

Odlewnia żelaza w Kikole opracowała nowy wzór siewnika do nawozów sztucznych, typu dotąd w Polsce nieprodukowanego. W najbliższym czasie fabryka przystąpi do jego masowej produkcji.

Fabryka Maszyn Rolniczych w Chelmie wykonała pierwszą serię opielaczy z dołownikiem do buraka cukrowego. Nowy sprzęt zdał egzamin sprawności przy pracy.

Z dniem 1 listopada zostaną zniesione przydziały kartkowe chleba i mąki. Pracownicy w zamian za to otrzymają wynagrodzenie pieniężne w kwocie 405 zł, na dziecko od 385 do 450 zł, zależnie od ilości i na żonę, która nie może pracować 250 zł. Zniesienie kartek dyktują dostateczne zapasy zboża.

Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o postawieniu Ministerstwa Aprobacji w stan likwidacji z dniem 1 października. Likwidatorem agend Ministerstwa mianowano dotychczasowego ministra Lechowicza.

W Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej został utworzony specjalny dział eksportowy. W nim został scentralizowany eksport jaj, drobiu i pierza dla wszystkich sektorów i rynków zbytu.

Budowa pierwszej po wojnie nowej linii kolejowej długości 85 km, łączącej Tomaszów Mazowiecki z Radomim postępuje szybko naprzód. Otwarcie ruchu na całej linii nastąpi w połowie grudnia tego roku.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego przystąpiła w bieżącym miesiącu do budowy 150 zagród wzorowych na terenach poparcecyjnych w pow. płońskim, sochaczewskim, sierpeckim, gostynińskim i pułuskim. Zagrody będą gotowe w tym roku. Połowę kosztów ponosi państwo, a połowę gospodarz, spłacając zaciągnięty w tym celu kredyt przez 20 lat. Ogólny koszt budowy zagród ma wynieść ok. 600 mil. zł.



# KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

## Z obrad Zgromadzenia ONZ

Po plenarnych zebraniach ONZ rozpoczęły prace komisje specjalne. Największe zainteresowanie budzi komisja atomowa i społeczna. Na komisji atomowej wystąpił zarówno delegat polski min. Modzelewski, jak i delegat radziecki, min. Wyszyński, poddając ostrej krytyce dotychczasową działalność tej komisji i stanowiska USA, które utrudnia prace oraz uniemożliwia wykonanie poprzednich uchwał ONZ w sprawie kontroli energii atomowej i w sprawie zniszczenia bomb atomowych.

Po omówieniu tych spraw min. Wyszyński złożył następującą rezolucję:

„Po zbadaniu pierwszego, drugiego i trzeciego sprawozdania Komisji Atomowej i stwierdzeniu, że prace Rady Bezpieczeństwa oraz wspomnianej Komisji, zmierzające do urzeczywistnienia rezolucji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z dnia 24 stycznia 1946 r., dotyczącej ustanowienia Komisji

dla kwestii wynikających z odkrycia energii atomowej, oraz rezolucji z 14 grudnia 1946 r. o zasadach uregulowania i powszechnego ograniczenia zbrojeń, — nie dały dotychczas pozytywnych wyników; biorąc pod uwagę istotne znaczenie urzeczywistnienia wymienionych rezolucji z 24 stycznia 1946 r. i 14 grudnia 1947 r.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zaleca Radzie Bezpieczeństwa i Komisji Atomowej:

1) kontynuować pracę w kierunku ustalonym przez wymienione rezolucje Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych;

2) przygotować projekty konwencji o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu międzynarodowej kontroli atomowej z uwzględnieniem, że konwencja o zakazie broni atomowej, jak również konwencja o ustanowieniu międzynarodowej kontroli energii atomowej będą podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie.

## Zagadnienie berlińskie

Sprawa Berlina od dłuższego czasu wzbudza żywe zainteresowanie. Rozwój sytuacji w Berlinie, rozwiązanie tej sytuacji łączy się z zagadnieniem całości Niemiec, z zagadnieniem trwałego i sprawiedliwego pokoju. Ostatnio marsz. Sokołowski, gubernator wojskowy strefy radzieckiej zobrazował sytuację w Berlinie w sposób następujący:

Odnosi się wrażenie, że mocarstwa zachodnie nie dążą do rozwiązania problemu berlińskiego. Kontynuują one na tym odcinku swoją agresywną politykę której cele nie mają nic wspólnego z dążeniem do uregulowania sytuacji w Berlinie. Komplikuja zagadnienie Berlina, mocarstwa zachodnie starają się przede wszystkim odwrócić uwagę opinii publicznej od rozbitcia Niemiec i tworzenia zachodnio-niemieckiego państwa. W Niemczech zachodnich utworzono rozłamową „radę parlamentarną”, przygotowuje się zachodnio - niemiecką konstytucję i opracowuje się tzw. statut okupacyjny, który ma stanowić surogat traktatu pokojowego.

Zachodnie mocarstwa komplikują zagadnienie Berlina również i w tym celu, aby rozbudzić siły reakcyjne w Niemczech i poza Niemcami oraz oprzeć się na nich przy realizowaniu planu Marshalla.

Gdyby mocarstwa te dążyły do rozwiązania problemu Berlina biorąc lojalnie pod uwagę interesy wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych, to rokowania zakończyłyby się już od dawna pomyślnie. Jednakowoż mocarstwa zachodnie pragną wykorzystać Berlin, jako czołową pozycję „w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi”, jak to powiedział Bevin w swym ostatnim przemówieniu w Izbie Gm'n.

Jeżeli chodzi o kryzys berliński to gdyby mocarstwa zachodnie nie uprawiały polityki rozbitcia Niemiec, — nie powstałby ani berliński kryzys, ani żaden inny kryzys w sprawach niemieckich. Na konferencji londyńskiej trzech mocarstw zachodnich w marcu br. zapadły decyzje o ostatecznym rozbitciu Niemiec i o utworzeniu państwa zachodnio - niemieckiego. Uczestnicy konferencji londyńskiej nie poinformowali radzieckich władz okupacyjnych o treści tajnych uchwał, przyjętych w Londynie. Nie udzielili oni żadnych zapewnień, że separatystyczne decyzje londyńskie nie są sprzeczne z uchwałami poczdamskimi i z zasadami czterostronnej administracji Niemiec.

Te separatystyczne decyzje trzech mocarstw, dotyczące najbardziej istotnych zagadnień Niemiec rozbiły Radę Kontroli i czterostronną administrację Niemiec. W konsekwencji decyzje te podważyły czterostronną administrację nad Berlinem, — tym bardziej, że zachodnie mocarstwa okupacyjne usiłowały włączyć sektory zachodnie stolicy Niemiec do tworzonego państwa zachodnio - niemieckiego.

Bezpośrednią przyczyną tzw. kryzysu berlińskiego była separatystyczna reforma walutowa w Niemczech zachodnich, która została rozszerzona również na zachodnie sektory Berlina.

Zachodnie władze okupacyjne wprowadziły w Berlinie markę zachodnią, aby zdeorganizować gospodarkę strefy radzieckiej. Zarządzenia władz radzieckich, dotyczące ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem a strefami zachodnimi były więc konieczne. Należy zaznaczyć, że 22 czerwca br. nawet zachodni eksperci finansowi oświadczyli, że w Berlinie może obowiązywać jedynie waluta radziecka, ponieważ Berlin znajduje się w centrum strefy radzieckiej i jest z nią gospodarczo związany. Przeciwno wprowadzeniu drugiej waluty do Berlina protestowało również społeczeństwo strefy radzieckiej i Berlina. Co więcej prasa

angielska i francuska niejednokrotnie wskazywała na zgubne skutki, jakie pociągnie za sobą wprowadzenie drugiej waluty do Berlina.

O agresywnym charakterze polityki mocarstw zachodnich w Berlinie świadczy okoliczność, że podjęły one starania o zdyskredytowanie waluty radzieckiej strefy okupacyjnej.

W dniu 10 sierpnia 1948 r. zachodnie władze okupacyjne wydały w Berlinie zarządzenie, zakazujące wszystkim instytucjom i osobom w sektorach zachodnich miasta lokować pieniądze na kontaktach znajdujących się w strefie radzieckiej.

Zachodnie władze okupacyjne zarzą-

## Osobiste podłoże francuskiego kryzysu rządowego

Mimo faktu, że wszystkie ostatnie gabinety francuskie wykazywały chęć wysługiwania się Amerykanom, kosztem francuskiej klasy robotniczej, we Francji istnieje chroniczny kryzys rządowy.

W lipcu br. Blum został poinformowany przez — zastępcę amerykańskiego ambasadora w Paryżu, Cafferyego że nie można oczekiwać dalszego poparcia amerykańskiego dla rządu Schumana. Na specjalnie zwołanym zebraniu, Blum wyraził swój zamiar sprowokowania kryzysu rządowego, wbrew życzeniom prezydenta Auriola.

Główne amerykańskie obiekcje w stosunku do rządu Schumana powstały na tym tle, że Bidault nie chciał narażać się francuskiej opinii publicznej przez ślepe wykonywanie rozkazów amerykańskich. Ponadto, Bidault nazwał ambasadora Cafferyego „najnieznośniejszym ze wszystkich Jankesów, walęśających się po Europie”, oraz oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że ambasador USA w Pa-

ryżu otacza się reakcyjnymi i niedoświadczonymi doradcami.

Z tego też względu następca Schumana, premier Marie, nie powierzył teki ministerialnej Bidaultowi.

Mimo poparcia, jakim cieszył się w amerykańskich i watykańskich kołach Paryża rząd Marie nie zdołał zlikwidować antyamerykańskich nastrojów we Francji. Później następca Marie, Schuman, posłusznie usunął lewicowego katolika, Schneidera, z Komisariatu dla Niemiec i Austrii oraz polecił francuskim władzom administracyjnym w Niemczech, by ściśle stosowały się do rozkazów amerykańskich.

Schuman wstrzymał całkowicie demontaż w strefie francuskiej, osłabił tamtejszą administrację, a nawet odwołał część francuskich wojsk okupacyjnych z Niemiec. Zażądał on również od francuskiego zarządcy wojskowego, gen. Koeniga by nie czynił żadnego kroku bez uprzedniego porozumienia się z francuskim ministerstwem spraw zagranicznych.

Istotnym celem amerykańców jest jednakowoż objęcie władzy przez gen. de Gaullea. Podczas burzliwych rokowań,

dziły ponadto, aby magistrat oddzielnie traktował podatki z sektorów zachodnich Berlina, co oznaczało rozbięcie budżetu miejskiego.

Odnosnie blokady Berlina marsz. Sokołowski powiedział, że cała ludność Berlina ma możliwość otrzymania wszelkich należnych jej towarów, w tej liczbie również węgla na zimę, z radzieckiego sektora miasta. Jedynie opór magistratu berlińskiego posłusznie wykonującego rozkazy zachodnich władz okupacyjnych, pozbawia ludność Berlina możliwości zaopatrywania się bezpośrednio w sklepach na terenie zachodnich sektorów miasta.

„Most powietrzny” służy dla wywozu wartościowych przedmiotów z Berlina, co nie może usprawiedliwiać istnienia tego „mostu”. W obecnej sytuacji, gdy istnieje „most powietrzny”, — Berlin jest zaopatrywany przede wszystkim przez strefę radziecką. Codziennie otrzymują zachodnie sektory Berlina ze strefy radzieckiej około 900 ton towarów, nie licząc węgla, towarów tekstylnych i innych produktów.

Rozmowy między 4 gubernatorami w sprawie sytuacji Berlina rozpoczęły się 21 sierpnia i zostały przerwane 7 września na żądanie gen. Clay'a. Na początku utworzono komisję ekspertów dla zbadania zagadnień komunikacyjnych i finansowych. Ekspertzy zachodni nie przedstawili żadnych konkretnych wniosków, co spowodowało pewną zwłokę w pracy gubernatorów.

Gubernatorzy potrzebowali jeszcze najwyższej 3 lub 4 dni, aby zakończyć narady nad niezgodnymi jeszcze sprawami finansowymi i handlowymi. Następnie należało przedstawić 4 rządów sprawozdanie z uwzględnieniem problemów, co do których nastąpiło porozumienie, oraz problemów, których nie można było uzgodnić. Jednakowoż 3 zachodni gubernatorzy nie zgodzili się na to. Gen. Clay nalegał na zerwanie rokowań co też nastąpiło.

### WALKA WYBORCZA MIĘDZY LABOUR PARTY A PARTIA KOMUNIST. W M. GORBALS

W mieście Gorbals, będącym synonimem zawału, w którym skoncentrowało się całe zło, związane z systemem kapitalistycznym, odbywają się wybory uzupełniające. Walka przedwyborcza toczyła się tam między kandydatem Labour Party i kandydatem partii komunistycznej.

Peter Karrigan, kandydat komunistów przemawiał na licznie uczęszczanych wiecach, zbierając burzę oklasków. Atakował on politykę wojenną Bevina, stwierdzając fiasko rządowego programu budownictwa mieszkaniowego.

Przemawiając w przededniu wyborów, Harry Pollit oświadczył, że mowa Bevina, wygłoszona na terenie ONZ, jasno wykazuje, że rząd nadal prowadzi świą politykę wysługiwania się USA, nie dbając o koszty. „Bevin nie może poszczycić się ani jednym zwycięstwem z socjalistami z tego punktu widzenia. Obecnie z jednej strony szaleństwo wpada on w drugie. Gorbals ma sposobność, by zadać cios w obronie prac, plac mieszkań i pokoju światowego”.

Wyniki wyborów zostaną podane do wiadomości.

## Bułgaria powinna być przyjęta do ONZ

Rząd bułgarski ogłosił komunikat, w którym polemizuje ze stanowiskiem USA, które sprzeciwiają się przyjęciu Bułgarii do ONZ.

Komunikat bułgarski stwierdza, że Bułgaria wywiązała się ze swych zobowiązań, zawartych w traktacie pokojowym. Wbrew twierdzeniom Stanów Zjednoczonych, — Bułgaria spełniła warunki, zawarte w art. 2 traktatu pokojowego, a dotyczące zabezpieczenia praw dla wszystkich obywateli bułgarskich bez różnicy płci, rasy, języka i wyznania. Wszelka dyskryminacja rasowa jest surowo karana, jako przestępstwo. Kobiety są zrównane w swych prawach z mężczyznami. Wszystkie mniejszości narodowe otrzymują własne szkolnictwo. Wszystkie wyznania religijne cieszą się pełną swobodą. Ogromna większość narodu bułgarskiego jest zorganizowana w rozmaitych stowarzyszeniach politycznych, zawodowych,

społdzielczych, kulturalnych, oświatowych i sportowych. W Bułgarii nie ma cenzury prasowej. Władze stosują represję jedynie i tylko wobec osób, które prowadzą działalność niebezpieczną dla państwa lub dla narodu, co stanowi przestępstwo we wszystkich cywilizowanych i demokratycznych krajach.

W końcu komunikat stanowczo zaprzecza twierdzeniu Stanów Zjednoczonych, jakoby Bułgaria utrzymywała zbyt wielką armię. Rząd bułgarski zakomunikował oficjalnie Stanom Zjednoczonym, Związkowi Radzieckiemu i Wielkiej Brytanii dane, dotyczące stanu liczebności armii bułgarskiej. Dane te otrzymał również sekretarz generalny ONZ. Armia bułgarska odpowiada warunkom traktatu pokojowego. W tym stanie rzeczy nie ma żadnych przeszkód, któreby uzasadniały odmowę przyjęcia Bułgarii do ONZ.



# POZNAJMY WSZYSTKO

MARIAN WAROWNY

## Co trzeba wiedzieć o węglu

I.

Węgiel, znany dobrze dzisiaj każdemu, jest obok tlenu, azotu i wodoru, jednym z najważniejszych pierwiastków w przyrodzie (pierwiastkiem nazywamy ciało o własnościach fizycznych i chemicznych — nie będące związkiem różnych ciał, jak: węgiel, siarka, wodor, tlen itp.). W nauce chemii węgiel jest oznaczony symbolem C, pochodzącym od pierwszej litery nazwy łacińskiej carbo — co oznacza węgiel. Jest pierwiastkiem stosunkowo lekkim, gdyż jego ciężar atomowy wynosi 12 (ciężarem atomowym nazywamy liczbę, która wyraża ile razy atom — czyli bardzo mała cząsteczka tego ciała — nie dająca się zważyć przy pomocy znanych wag, jest cięższa od tak samo dużej cząsteczki gazu — wodoru, którego ciężar przyjęto za jedność). Inne ciała posiadają ciężar o wiele większy, np. złoto posiada ciężar atomowy równy 197, rtęć — 200, ołów — 207, — jak widzimy z tych przykładów, ciężar węgla jest niewielki.

W porównaniu z innymi pierwiastkami, węgiel występuje w przyrodzie w niewielkich ilościach. I tak: gdy tlenu mamy w skorupie ziemskiej, wodach i powietrzu około 50%, krzemu — 25,3%, glinu — 7,3% żelaza — 5,1%, to węgiel wynosi zaledwie 0,21% ogólnej masy naszego globu ziemskiego.

Mimo że węgiel występuje w tak niewielkich ilościach, wysunął się na czoło wszystkich pierwiastków, będąc nie tylko niezastąpionym produktem opałowym — lecz i drogocennym surowcem, z którego przemysł chemiczny drogą różnych przeróbek otrzymuje cały szereg dzisiaj niezastąpionych produktów. Począwszy od najprostszyc, jak koksu, gazu, smoły pogazowej, a skończywszy na ich pochodnych, jak: paliwa płynne, farby, syntetyczny kauczuk i benzyna, materiały wybuchowe, masy plastyczne, lekarstwa, sztuczne przedzie w postaci nylonu, barwniki, zapachy oraz cały szereg innych połączeń chemicznych, mogących ludziom służyć nawet za pokarm.

Wiele osób — jeszcze dzisiaj nie chce uwierzyć, aby możliwym było czarny i twardy węgiel zamienić na słodką śmietanę i masło!

A jednak — już w roku 1938 wybudowano w Niemczech dwie fabryki syntetycznego tłuszczu, z których jedna znajdowała się w Witten nad Ruhra (czytaj: Rura — rzeka w południowo-zachodnich Niemczech); podczas wojny produkowała miesięcznie 300 ton margaryny, składającej się w 85% z syntetycznych kwasów tłuszczowych węgla i w 15% z naturalnej gliceryny.

Produkt ten, którego miesięczna produkcja równa się zbiorowi rzepaku z 3500 ha ziemi, jest stosunkowo tani. Dzięki temu, że jest łatwo strawny i posiada przyjemny smak, znalazł szerokie zastosowanie i dzisiaj, w powojennych czasach, gdyż tłuszczów naturalnych nie posiadamy w wystarczającej ilości.

Obok powyżej wymienionych własności, natura postawiła węgiel w jednym z najbardziej uprzywilejowanych miejsc, jak żadne inne ciało; jemu wyznaczono rolę ośrodka, z którym jest powiązane wszelkiego rodzaju życie na naszym globie ziemskim.

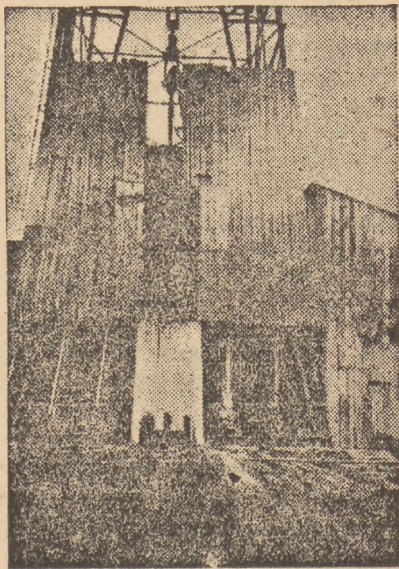
Mimo przeprowadzonych licznych badań, nie dało się wykryć żadnej żywej istoty, która by nie posiadała w sobie węgla.

Przy pomocy analiz chemicznych możemy wykryć w organizmach żywych cały szereg różnych pierwiastków, jak: wodor, tlen, azot, siarka, fosfor, sód, potas, wapń, magnez, żelazo, chlor i wiele innych, ale pierwiastki te nie są koniecz-

ne w materii żywej. Natomiast węgiel jest konieczny, bez niego żadna istota nie mogłaby żyć.

Jak widzimy, węgiel, jako ciało wszędzie występujące, jest bardzo ciekawy i należało by go bliżej poznać.

Występuje on w przyrodzie, jako ciało czyste, niezwiązane z innymi ciałami lub jako związek różnych ciał. W stanie czy-



Wejście do kopalni węgla

stym, niezwiązanym, spotykany jest pod postacią diamentu, grafitu i węgla bezpostaciowego, czyli znanej wszystkim dobrze sadzy.

Diament jest ciałem stałym, bezbarwnym, krystalicznym i przezroczystym. Obok diamentów bezbarwnych, najbardziej cennych — istnieją diamenty zabarwione różnymi ciałami, na kolor żółty, czarny i czerwony.

Diamenty bezbarwne po oszlifowaniu — czyli odpowiednim wygładzeniu, noszą nazwę brylantów i są używane jako kamienie ozdobne. W technice są częściej stosowane diamenty kolorowe, a to dlatego, że są znacznie tańsze i łatwiejsze do obróbki.

Diament jest najtwardszym ciałem, jakie znamy. Kroci on wszystkie inne ciała, sam zaś jest szlifowany za pomocą własnego proszku.

Grafit jest ciałem stałym (fizyka i chemia rozróżnia trzy postacie ciał: ciekły, stały i lotny, czyli gazowy). W przeciwieństwie do diamentu, grafit jest miękkim i plastycznym, dający się z łatwością urabiać z innymi ciałami. Zmieszany z gliną i sprasowany na prełki, służy do wyrobu ołówków. Dzięki temu, że jest trudno topliwy, znalazł zastosowanie przy wyrobie tygli do topienia metali oraz elektrod, używanych w piecach elektrycznych.

Sadza jest najczystsza odmianą węgla bezpostaciowego i jest powszechnie znana, ponieważ powstaje przy zupełnym spalaniu paliwa w kominach i często osiada na naczyniach kuchennych.

W formie związanej, czyli w połączeniu z innymi ciałami, węgiel występuje w postaci olbrzymich pokładów węgla kamiennego i brunatnego. Pokłady tego węgla są pochodzenia organicznego, to znaczy, że powstały one z żywych istot roślinnych, na skutek zachodzących procesów zwęglania.

Ziemia nasza, która istnieje miliony lat, przechodziła różne okresy, w których świat roślinny i zwierzęcy różnił się znacznie od siebie.

Na podstawie licznych wykopalisk geologia odtworzyła historię dziejów naszej ziemi (geologia jest to nauka, badająca budowę skorupy ziemskiej i jej historię). Opierając się na odnalezionych skamieniałościach, podzielono wiek ziemi na 5 er i szereg okresów. Spośród owych er bli-

żej rozpatrzmy erę paleozoiczną (zwaną erą starożytną), ponieważ na przestrzeni jej dziejów tworzyły się pokłady węgla kamiennego, tego wielkiego daru przyrody.

Era paleozoiczna dzieli się na pięć okresów: kambryjski, sylurski, dewoński, karboński i permski. Okres karboński, czyli węglowy, jest okresem powstawania węgla kamiennego.

Pod koniec okresu dewońskiego i na początku karbońskiego, zarówno świat roślinny jak i zwierzęcy, zaczyna się bujnie rozwijać na skutek korzystnych warunków klimatycznych. O wiele większe w owym okresie morze Bałtyckie, szeroko rozlewało swe wody — zatapiając olbrzymie tereny dzisiejszych lądów. Brzegi owego morza znajdowały się u podnóża wysokich wzgórz i gór południowych, porośniętych olbrzymimi borami.

Spośród drzew najczęściej były spoty-

kane olbrzymie lepidodendrony, sigilarye, kalamity raz paprocie widłaki i skrzypy, których pozostałościami są dzisiejsze skarłowaciałe paprocie leśne i skrzypy polne. Na przestrzeni setek tysięcy lat te olbrzymie drzewa obumierały i zwalając się, tworzyły szereg warstw, jedna na drugiej ułożonych. Warstwy spodnie, przykryte górnymi warstwami oraz bardzo często przysypane przez wiatr ziemią, ulegały zwęglaniu — to jest powolnemu spalaniu bez dostępu powietrza. (I dzisiaj, jeżeli wykopimy dół i w nim ułożymy drzewo warstwami, a następnie zapalone przysypimy ziemią, to mimo, że ogień zostanie zduszony, drzewo będzie się spalać w dalszym ciągu, tworząc znany węgiel drzewny). Zwęglone warstwy drzewa, ulegały sprasowaniu pod ciśnieniem następnyc warstw oraz pokładów skał — tworząc zbitą masę dzisiejszego węgla kamiennego.

Tak więc, przez setki tysięcy lat waliły się w głąb ziemi drzewa, nieustannie rosnących borów, by pod działaniem czasu i ciśnienia przemienić się w dobroczynną skamienielinę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Najmniejsze państwo świata »Unozia«

21 września o godzinie 0 rozpoczęło swój żywot najmniejsze niezależne państwo na świecie. O tej właśnie godzinie zaczęła obowiązywać eksterytorialność i suwerenność na maleńkim odcinku śródmieścia Paryża oddanym do dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych zbierającej się na wielkie zgromadzenie.

Powstało więc „Unozia“ (UNO — United Nation Organisation), maleńkie państwo o obszarze 4 i pół ha i 4-200 mieszkańców. Granice jego przebiegać będą przez środek placu Trocadero i dookoła Palais Chaillot (Pale Szajlo) i jego ogrodów. Samochody i inne środki lokomocji oraz mieszkańcy miasta będą zmuszeni omijać Unozie, gdyż na przejazd lub przejście przez nią posiadac będąc trzeba specjalny paszport z licznymi fotografiami. Otrzymają go jedynie mieszkańcy tego państwa: 1-500 delegatów z całego świata, w tym co najmniej 58 ministrów spraw zagranicznych, 1-500 urzędników sekretariatu ONZ, oraz 1-200 dziennikarzy. W Unozii przeważać będą mężczyźni, liczbę kobiet bowiem oblicza się na 1-200, a więc stosunek prawie 3:1.

Od końca września do grudnia nowe państwo będzie dla Paryża wielkim magnesem. Każdego dnia uprzedni się

800 osobom zwiedzanie Unozii. Będą mogli podziwiać wspaniałe urządzenia techniczne, bo małe to państewko dysponować będzie najnowocześniejszymi urządzeniami zdobycząj techniki. Specjalne linie telefoniczne łączą z nim Nowy Jork, Londyn i Genewę, a własna drukarnia zadrukuje dziennie 2 tony papieru. Dalsze obiekty godne zobaczenia to trzy własne restauracje, własny szpital i przede wszystkim wielka sala posiedzeń.

Zorganizowano również własną służbę policyjną. Gwardziści ONZ w sile 50 ludzi, strzegą przejść „granicznych“. Francja stawiała do dyspozycji 20 strażaków ognio wych, poza tym jest służba bezpieczeństwa. Ciekawe, kto będzie ferował wyrok w wypadku popełnienia jakiegoś przestępstwa na terenie tego państewka. Francja bowiem nie będzie miała tu żadnych kompetencji.

Rząd francuski zgodził się wyasygnować prawie miliard franków na zorganizowanie Unozii. Uczynił to chętnie, gdyż mieszkańcy tego państewka w ciągu 70 dni pobytu w Paryżu pozostawiają sporo dewiz, których wartość wyniesie na pewno więcej niż wyasygnowana kwota.

(ZAP)

## Związek Radziecki o „czystą telewizję”

Wiele już ludzi dzisiaj słuchając radio widzi osobę, która koncert, czy dane przemówienie wygłasza. To dogodne przenoszenie obrazów na odległość odbywa się za pomocą elektryczności.

Twórcą stosowanej obecnie metody elektronicznej telewizji jest uczonej rosyjski, profesor Petersburskiego Instytutu Technologicznego Borys Roziing, który w roku 1907 otrzymał patent na „sposób elektrycznego przekazywania obrazów na odległość“. Było to na rok przed odkryciem, dokonany przez Anglika Swintona, który pierwszy ogłosił na Zachodzie projekt zastosowania komórki elektronicznej do przesyłania obrazów.

W archiwach leningradzkich przechowywane są dokumenty i patent autorski inż. Iwana Adamiana, który w r. 1925 opatentował „aparat przekazywania na odległość obrazów wielobarwnych“.

W 10 lat później wykorzystał odkrycie inżyniera radzieckiego Amerykanin Bard, który na Zachodzie jest reklamowany jako „wynalazca kolorowej telewizji“.

## Ciepłowóz — lokomotywa

Skonstruowany przez uczonego radzieckiego prof. J. M. Hakkela, ciepłowóz był pierwszą na świecie lokomotywą, poruszoną bez węgla i wody. W ciepłowozie został zainstalowany silnik spalinowy. Ten śmiały wynalazek poraz pierwszy został zrealizowany w 1908 r. w słynnych zakładach Putilowskich w Petersburgu. Próby z nim nie zostały przeprowadzone do końca, ponieważ przerwał je wybuch wojny światowej.

Zbudowane następnie ciepłowozy w roku 1923 zdały całkowicie egzamin i rozpoczęły pracę na linii Moskwa — Kursk.

Dzisiaj ciepłowozy zostały całkowicie zrekonstruowane; silniki spalinowe zastąpiono elektrycznymi. Transport radziecki w okresie powojennej pięcioletki (1946 — 1950) zamierza wyprodukować 865 nowych ciepłowozów dalekobieżnych, co pozwoli przestawić kolej żelazną na trakcję ciepłowozową.

WŁOSIE KOŃSKIE — ogony kupujemy w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Częstochowa, Koźla 10/12, B-cia Jung. 3230k

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe wydane przez R. K. U. Jarosław, na nazwisko Pasternski Stanisław, Przeworsk.

OBCYNY ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO“: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. TELEFON Nr 85 504.

Wydawca: NRW PSL.

Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Pr numer. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na pocztę na konto P.K.O. Nr 1-7477 pod adresem administracji

Spółdzielni Wydawniczej. Składano i drukowano w „Chłopski Świat“, Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

B-62190